Znamy się z Łodzi

1.10.2026

expressilustrowany.pl

Szukaj nas też na Facebooku, Instagramie i TikToku
Nr ISSN 0137-9097
Nr indeksu 350-109

CZWARTEK, 1 PAŹDZIERNIKA 2026
Nr 228 (29 448)
cena 4,40 zł
(w tym 8% VAT)

Prawo

Czy będą kary za zasłanianie twarzy przy transakcjach w bankomatach? Rząd nad tym pracuje

Str. 7



EXPRESS ilustrowany



Dziś zaczyna się rok akademicki. A studenci mają wyprowadzić się do końca miesiąca... **Str. 5**

STUDENCI MAJĄ SIĘ WYNIEŚĆ Z PRYWATNEGO AKADEMIKA

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

INTERWENCJA

Mają już dość kurzu i hałasu!

Lokatorzy z wieżowca przy al. Włókniarzy 222 już mają dość wiercenia, zapylenia i hałasu z budowy KDP. A przecież to dopiero początek! **Str. 3**



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI, M. DRAGON

Zgierz

Rodzice zastępczy mogą trafić do więzienia na 10 lat

Str. 2

Maczetą zabił kompana od kieliszka

W Sądzie Okręgowym w Łodzi wczoraj ruszył proces54-latka, który jest oskarżony o zabicie kolegi. Miał zmasakrować tak, że nie można było go poznać **Str. 2**

Śródmieście

Zwłoki mężczyzny w zaroślach przy al. Piłsudskiego

Str. 2

„Samochodówka”

Wspaniali uczniowie i ich motoryzacyjne perełki...

Str. 4

9 770137 909040 40

Krzyżówka **Codzienny horoskop** **Plotki, celebryci** **Miejskie sprawy** **Regionalne problemy**

DYŻUR Dziś redaktor Jakub Mlonka czeka na Państwa sygnały pod numerem telefonu 698 635 633.



eprasa.pl c76e3afded

WAŻNE TELEFONY

Policja - 997
Straż pożarna - 998
Pogotowie - 999
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie energetyczne - 991
Straż miejska - 42 250 22 01
Animal Patrol - 42 632 21 07
Europejski numer alarmowy - 112

EXPRESSOWO

ZGIERZ Rodzice zastępczy mogą trafić do więzienia na 10 lat

Prokuratura Rejonowa w Zgierzu skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko trzem osobom oskarżonym o znęcanie się nad dziećmi, umieszczonymi w zawodowej rodzinie zastępczej. Na ławie oskarżonych zasiądą 40-letni mężczyzna, 31-letnia kobieta oraz 39-letni mężczyzna. Śledczy zarzucają im stosowanie przemocy fizycznej i psychicznej w stosunku do podopiecznych, a jednemu z nich dodatkowo - niepłacenie alimentów.
Bulwersująca sprawa ujrzała światło dzienne dzięki reakcji przypadkowego świadka. Przechodzień zauważył 8-letniego chłopca stojącego boso na śniegu, ubranego jedynie w piżamę i zarejestrował to. Przekazał nagranie policji, która natychmiast podjęła interwencję. Z materiału zgromadzonego przez śledczych wynika, że wobec chłopca przez dłuższy czas stosowano różne formy przemocy. Miał być wyzywany, bity drewnianymi przedmiotami oraz zmuszany do przebywania na mrozie. Według ustaleń śledztwa opiekunowie stosowali także wyjątkowo poniżające kary. Chłopiec miał klęczeć nago na grochu z wyciągniętymi rękami. Powodem wymierzania kar były sytuacje dnia codziennego, takie jak brak możliwości znalezienia bielizny czy zapomnienie o wyprowadzeniu psa. Ofiarą przemocy miała paść również jego siostra. Dziewczynka była kąpana w lodowatej wodzie, a także ogolono jej głowę na łyso. W zawodowej rodzinie zastępczej przebywało sześcioro dzieci, objętych pieczą zastępczą. Razem z nimi mieszkała również córka jednego z oskarżonych.
Najpoważniejsze zarzuty usłyszał 39-letni mężczyzna. Grozi mu kara do 10 lat więzienia. Odpowie przed sądem za znęcanie się nad dziećmi ze szczególnym okrucieństwem, spowodowanie obrażeń ciała oraz uporczywe uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego. Rodzice zastępczy, czyli 40-letni mężczyzna i 31-letnia kobieta, zostali oskarżeni o znęcanie się nad dziećmi oraz brak reakcji na przemoc, której miał dopuszczać się współoskarżony. Im również grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. **MAGDALENA JACH**



AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Express Ilustrowany”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS ILUSTROWANY

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski,
Mirosław Malinowski,
Sławomir Sowa,
Patrycja Zemła

www.expressilustrowany.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
tel. 42 66 59 300
express@express.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Maczetą zmasakrował kompana od kieliszka. Wczoraj ruszył proces

WIESŁAW PIERZCHAŁA

To był horror. Oskarżony tak zmasakrował maczetą głowę kolegi, że nie można było go poznać. Policjanci, którzy przybyli na miejsce zbrodni, byli wstrząśnięci. Tak zmasakrowanego człowieka jeszcze nie widzieli. Proces sprawcy, zwanego „bestią z Bałut” i „potworem bałuckim”, zaczął się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Do masakry doszło w piątek 23 stycznia br. w bloku przy ul. Drukarskiej na Bałutach. Stróże prawa znaleźli tam leżące na podłodze ciało 64-letniego Dariusza P. Było zmasakrowane. Szok budziły rany cięte i kłute na głowie. Śledztwo i sekcja zwłok wykazały, że pokrzywdzony otrzymał 27 ciosów maczetą, z czego 15 w głowę. Na dodatek był kopany po całym ciele. Stąd połamane żebra. Po takiej masakrze 64-latek nie miał szans na przeżycie. Zginął na miejscu. Prokuratura oskarżyła w tej sprawie właściciela mieszkania: 54-letniego Marcina S. Jest po podstawówce i bez zawodu. Przed pochwyceniem przez policjantów był bez pracy i utrzymywał się z prac dorywczych. Teraz przebywa w areszcie śledczym. Na salę rozpraw został doprowadzony przez stróżów prawa. Na pytanie sądu, czy przyznaje się do winy, odmówił składania zeznań. Dlatego sąd odczytał jego wyjaśnienia ze śledztwa. Podczas pierwszych przesłuchań przyznał się do winy i opisał tragiczne wydarzenia. Z jego relacji wynikało, że on i Dariusz P. siedzieli w pokoju przy stole i pili alkohol. Nagle spostrzegł, że jego zakrwawiony kolega leży na podłodze. Nie pamiętał, jak do tego doszło. Pomyślał, że to zwidy, które miewał po zakrapianych biesiadach. Przespał się, a kiedy zauważył, że zmasakrowany Dariusz P. nadal leży na podłodze, zaalarmował sąsiadkę, a ta wezwała służby. Oskarżony wziął pod uwagę, że wszelkie dowody i okoliczności przemawiają przeciw niemu. Na tej zasadzie przyznał się do winy i doszedł do wniosku, że Dariusz P. mógł go zaczepiać, więc wpadł w furię, wyjął maczetę z szafy w przedpokoju i zaatakował kompana ...



FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

Oskarżony odmówił składania zeznań.

ŚRÓDMIEŚCIE Makabryczne odkrycie w centrum Łodzi

W zaroślach przy al. Piłsudskiego przypadkowy przechodzień natrafił na zwłoki mężczyzny. Policja ustala okoliczności śmierci oraz tożsamość denata.
Do zdarzenia doszło we wtorek. O godz. 13.15 służby otrzymały zgłoszenie od przechodnia, który poinformował o odnalezieniu zwłok w zaroślach na wysokości al. Piłsudskiego 26. Na miejsce skierowano patrol policji. Funkcjonariusze potwierdzili treść zgłoszenia i zabezpieczyli teren.
– Na razie nie wiadomo, kim był zmarły mężczyzna. Według wstępnych ustaleń był w średnim wieku – mówi Agnieszka Jachimek z łódzkiej policji.
Na ten moment okoliczności śmierci mężczyzny i to jak długo ciało leżało w krzakach pozostają tajemnicą. Śledczy wyjaśniają obecnie, kim był zmarły oraz jak doszło do jego śmierci.
Policjanci prowadzą czynności pod nadzorem prokuratora. Więcej informacji w tej sprawie ma zostać przekazanych po wykonaniu niezbędnych oględzin i ustaleniu tożsamości zmarłego.
JAKUB MLONKA

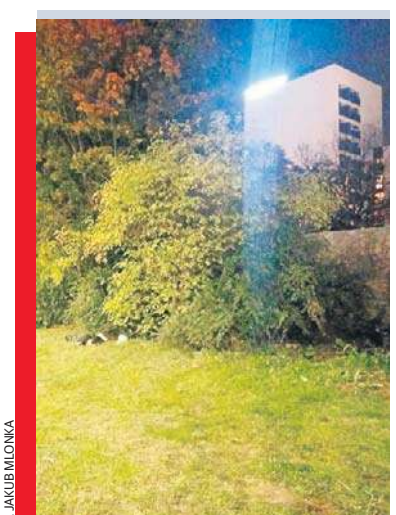

FOT. JAKUB MLONKA

eprasa.pl c76e3afded

GEHENNA LOKATORÓW Z WIEŻOWCA PRZY AL. WŁÓKNIARZY. A TO DOPIERO POCZĄTEK...

Mieszkają na placu budowy!

Lokatorzy mieszkający w wieżowcu przy al. Włókniarzy 222 (przy skrzyżowaniu z ul. Struga) mają już dość wiercenia, zapylenia i hałasu związanego z budową komory dla Kolei Dużych Prędkości.



Mieszkańcy wieżowca skarżą się, że z powodu hałasu i zapylenia nie mogą otworzyć okien.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻĄK

Interwencja

LILIANA BOGUSIAK-JÓŹWIAK

Prace przy budowie komory szlakowej rozpoczęły się w połowie miesiąca i są prowadzone równolegle z remontem wiaduktu. Skończą się za kilka lat. 94-letnia Jadwiga Kwiatkowska skarży się, że z powodu tych uciążliwości nie może otworzyć okna w mieszkaniu, a jej sąsiadka mieszkająca na 9. piętrze gdy już okno otworzy kilka razy dziennie musi w mieszkaniu wycierać kurze.

Na spotkaniu z wykonawcą tunelu usłyszeliśmy, że w miejscu powstawania komory szlakowej warunki terenu są takie, że nie będzie zapylenia i hałasu - twierdzi Łukasz Plutecki, lokator. - Mam w domu dwoje dzieci z genetyczną chorobą płuc, które nie mogą przebywać w warunkach zapylenia. Dostałem takie zaświadczenie od pulmonologa i co dalej? Czy inwestor zapewni nam inny lokal? Kiedy? Czy weźmie odpowiedzialność za zdrowie moich dzieci?

BRAK INFORMACJI = FRUSTRACJA I LĘK

Lokatorzy podkreślają, że nikt nie poinformował ich, czy były prowadzone badania stanu technicznego budynku, jakie są ich wyniki, a o tym co się dzieje i będzie dziać na budowie dowiadują się od robotników pracujących przy kopaniu tunelu. Zastanawiają się, co będzie gdy prace ruszą pełną parą. Ich zdaniem uciążliwość inwestycji już na tym etapie jest taka, że ich mieszkania powinny być wykupione, a blok wyłączony z użytkowania. Ekran o wysokości 4 metrów, który wkrótce ma się pojawić przed ich oknami nie rozwiąże problemów tylko zaciemni mieszkania.

- Mamy mieszkać przez kilka lat za murem? - pyta Liliana Filipiak. - Przecież nie po to kupowałam mieszkanie w tym bloku.

Ale z problemami w związku z prowadzoną inwestycją mają także mieszkańcy nowego osiedla przy ul. Żeligowskiego 46 gdzie będzie kopana komora serwisowa, która później stanie się komorą ewakuacyjną.

- To się dzieje na naszej prywatnej własności - tunel i komora serwisowa powstaną pod blokami w których 550 mieszkań - mówi Szymon Majewski. - Mamy poczucie, że nie ma poszanowanie dla własności prywatnej. Inwestycja prowadzona jest w oparciu o spec ustawę, więc nikt się nie liczy z prywatną własnością. Wywłaszczono nas z 4 miejsc parkingowych, a nasze mieszkania kupione pod wynajem stoją puste.

POSTY, ULOTKI, PLAKATY

Małgorzata Kosmala, kierownik działu technicznego w Spółdzielni Osiedle Młodych i osoba odpowiedzialna za komunikację z inwestorem, podkreśla, że wszystkie informacje przekazywane przez inwestora natychmiast są publikowane na profilach spółdzielni i kolportowane do skrzynek lokatorów w formie ulotek i plakatów.

- Rozumiemy mieszkańców - przyznaje Małgorzata Kosmala. - Zorganizowaliśmy dwa spotkania z inwestorem, ale nie możemy obniżyć czynszu. Żaden z dostawców mediów tego dla nas nie zrobi.

CZY BĘDZIE RELOKACJA?

Trwają badania budynku. Wyniki mają być znane za około pół roku. Czy będzie relokacja mieszkańców?

- W tym momencie nikt tego jeszcze nie wiem - podkreśla Małgorzata Kosmala. - Mogę się natomiast odnieść do wytyczenia ścieżki rowerowej od strony balkonów. Tutaj wyznacznikiem było bezpieczeństwo mieszkańców - wytyczenie jej od strony klatek schodowych stwarzałoby zagrożenie dla lokatorów, zwłaszcza osób starszych. To była jedyna możliwa lokalizacja.



Liliana Filipiak kupiła mieszkanie w wieżowcu aby na emeryturze mieć ciszę i spokój. - Gorzej trafić nie mogłam - podkreśla lokatorka.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻĄK

Nowa inwestycja przy giełdzie samochodowej na Widzewie Wschodzie

W sąsiedztwie giełdy samochodowej przy ul. Puszkina rośnie nowa inwestycja Panattoni. Na terenie dawnej fabryki ABB przy ul. Lodowej powstaje City Logistics Łódź V. Pierwsi najemcy wynajęli już blisko 24 tys. mkw. powierzchni i planują zatrudnić około 145 osób. Zakończenie budowy zaplanowano na początek 2027 roku.

Pierwszym najemcą została PGC Polska Grupa Ceramiczna, która wynajęła blisko 15 tys. mkw. powierzchni. Firma planuje zatrudnić około 100 pracowników. Drugim najemcą jest firma Zadbano, która zajmie prawie 9 tys. mkw. i zamierza stworzyć około 45 miejsc pracy. Pozostała powierzchnia obiektu jest nadal dostępna dla kolejnych najemców. Do wynajęcia pozostaje około 19 tys. mkw. Nowa inwestycja powstaje na obszarze dawnej fabryki ABB. Dzięki temu teren, który przez lata pełnił funkcję przemysłową, ponownie zostanie wykorzystany do prowadzenia działalności gospodarczej.

– Łódź pozostaje jednym z naszych kluczowych rynków. Dziś firmy zwracają uwagę nie tylko na sam budynek, ale także na jego lokalizację, dostępność pracowników i sprawną obsługę klientów. City Logistics Łódź V jest odpowiedzią na te potrzeby – mówi Kamil Kwiatkowski z Panattoni.

JAKUB MLONKA



Obiekt może być wykorzystywany przez operatorów logistycznych, firmy handlowe, magazynowe i przedsiębiorstwa produkcyjne.

FOT. JAKUB MLONKA

eprasa.pl c76e3afded

Nowatorski zabieg w łódzkim szpitalu



FOT. MAT. PRAS. UMWŁ

W szpitalu im. Kopernika wykonano pierwszą w Polsce operację kręgosłupa z wykorzystaniem systemu biportalnego. To rzadkość w skali całej Europy. Nowe rozwiązanie niesie wiele korzyści.

Nowa metoda polega na wykonaniu dwóch cięć. Przez jedno lekarze wprowadzili kamerę, a przez drugie narzędzia chirurgiczne. Dzięki temu mogli dokładnie zobaczyć operowane miejsce i wykonać zabieg bez dużego cięcia. U pacjentki w Łodzi technologia została wykorzystana do oddzielenia guza przerzutowego od kręgosłupa. Kolejnym etapem będzie radioterapia.

Dzięki tej metodzie można zminimalizować ból i przyspieszyć powrót do pełnej sprawności.

- Dzięki temu, że mamy dostęp do mniej inwazyjnych metod leczenia, możemy wykonywać zabiegi operacyjne na kręgosłupie z wykorzystaniem mniejszych cięć i mniejszej ingerencji. Daje to pacjentom szansę na mniejsze dolegliwości bólowe i szybszy powrót do sprawności – mówi dr n. med. Kamil Krystkiewicz, Koordynator ds. Rozwoju i Nauki Oddziału Neurochirurgii i Nowotworów Układu Nerwowego Szpitala im. Kopernika. - Cieszę się, że Oddział Neurochirurgii rozszerza portfolio zabiegów właśnie o zabiegi endoskopowe kręgosłupa z wykorzystaniem tej technologii.

JAKUB MAZURKIEWICZ

0011590785

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękujemy
za udział w ceremonii pogrzebowej

śp

Elżbiety Dzięgielewskiej

z domu Śpiewak
wieloletniej nauczycielki germanistyki

Szczególne podziękowania za udział oraz modlitwy składamy na ręce dyrekcji oraz grona pedagogicznego dawnego XXXVI Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi przy ulicy Drewnowskiej (obecnie Zespół Szkół Ekonomiczno-Turystyczno-Hotelarskich) oraz przyjaciołom, znajomym i sąsiadom.

Rodzina

REKLAMA 0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

RYK SILNIKÓW ZAMIAST DZWONKA

Ci wspaniali uczniowie i ich motoryzacyjne perełki...

Pisk opon, strzały z wydechów i BMW, obok których trudno było przejść obojętnie. W „samochodówce" odbyło się wydarzenie „Młodzi na czterech kołach", podczas którego uczniowie pokazali swoje motoryzacyjne perełki i udowodnili, że samochody to dla nich miłość od pierwszego przekręcenia kluczyka w stacyjce.

JAKUB MLONKA



FOT. JAKUB MLONKA

We wtorek o godz. 11.30 zamiast szkolnego dzwonka rozległ się ryk silników. Uczniowie łódzkiej „samochodówki" ruszyli na boisko, które na chwilę zamieniło się w prawdziwy motoryzacyjny zlot. Zaparkowało tam około 20 aut należących do uczniów. Nie brakowało błyszczących BMW i samochodów po tuningu, a młodzi kierowcy chętnie opowiadali, co zmienili w swoich maszynach i ile pracy w nie włożyli.

Wśród prezentowanych pojazdów nie brakowało BMW oraz potężny Dodge, które cieszyły się największą popularnością, ale można było zobaczyć również samochody innych marek.

- Chcieliśmy pokazać, jaką pasją do samochodów żyje nasza młodzież. Auta prezentowali uczniowie klas technikum, ale także uczniowie branżowej szkoły pierwszego stopnia. Dla wielu z nich motoryzacja to nie tylko kierunek kształcenia, ale także hobby rozwijane po lekcjach - mówi Joanna Grzelewska, dyrektor Zespołu Szkół Samochodowych w Łodzi.

Dyrektor szkoły zwraca uwagę, że wielu uczniów kontynuuje rodzinne tradycje związane z motoryzacją.

- To szkoła pokoleniowa. Mamy uczniów, których ojcowie, starsi bracia, a nawet dziadkowie również uczyli się tutaj. Część absolwentów pracuje później w rodzinnych warsztatach albo zakłada własne firmy związane z branżą motoryzacyjną - podkreśla Joanna Grzelewska.

Pomysł na organizację wydarzenia narodził się w samorządzie szkolnym.

- To szkoła typowo związana z motoryzacją, więc nie mogło zabraknąć takiego wydarzenia. Kiedy uczniowie usłyszeli hasło „Młodzi na czterech kołach", od razu wiedzieli, że to świetny pomysł. Oni naprawdę żyją samochodami – mówi Bartłomiej Ropelski, nauczyciel języka niemieckiego i opiekun samorządu szkolnego.

Jak przyznaje, niektórzy uczniowie jeszcze w dniu wydarzenia dopracowywali ostatnie szczegóły swoich samochodów.

- Wiem, że część z nich jeszcze rano polerowała auta i poprawiała detale przed prezentacją. Na zlot przyjechał nawet nasz świeżo upieczony absolwent, który przed wakacjami zdał maturę, a dziś pracuje już jako mechanik. Kiedy wysłałem mu plakat wydarzenia, od razu odpowiedział, że musi tu być. To pokazuje, jak silnie związani są z tą szkołą i motoryzacją - dodaje Bartłomiej Ropelski.



FOT. JAKUB MLONKA



FOT. JAKUB MLONKA

BMW, Dodge i wiele innych motoryzacyjnych perełek można było zobaczyć podczas wydarzenia „Młodzi na czterech kołach" w Zespole Szkół Samochodowych w Łodzi.

eprasa.pl c76e3afded

EDUKACJA

Studenci mają się wynieść z prywatnego akademika



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

W lipcu studenci mieszkający w akademiku przy ul. 6-go Sierpnia 70B otrzymali powiadomienia od komornika o tym, że spółka będąca właścicielem budynku ma dług w wysokości 650 tys. zł. Akademik działał w Łodzi od 5 lat.

Dziś w Łodzi rozpoczyna się rok akademicki. Tymczasem studenci mieszkający w jednym z prywatnych akademików mają się z niego wynieść do końca miesiąca...

LILIANA BOGUSIAK-JÓŹWIAK

Prywatny akademik Chill Inn w Łodzi zamyka się z końcem przyszłego miesiąca. Studenci, którzy mają podpisane umowy najmu o tym, że maja sobie szukać nowego lokum dowiedzieli się kilka dni temu. W budynku są 153 pokoje.

Studenci, którzy mieszkali w prywatnym akademiku są rozgoryczeni. Mieszkania od 1 listopada mają szukać teraz, gdy tuż przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego na rynku najmu zostały już najdroższe oferty. Nie każdego, kto mieszkał w akademiku stać na wynajęcie kawalerki w Łodzi. To wydatek (z opłatami) ok. 3 tys. zł/miesięcznie.

BEZ WODY, ALE ZE ŚMIECIAMI

O problemach akademika pisaliśmy już 30 lipca. Wówczas komornik wszedł na konto właściciela budynku, bo ten był mu winien 650 tys. zł. W budynku od 13 dni nie było ciepłej wody, nie odbierano też śmieci. Prywatny akademik Chill In działał w Łodzi od 5 lat przy ul. 6-go sierpnia 70 B. W budynku są 153 pokoje, a najemcy mieli do dyspozycji ogród na dachu. Za dodatkową opłata mogli korzystać z pralni i parkingu.

W odpowiedzi na zapytanie otrzymaliśmy stanowisko kierownictwa akademika. Czytamy w nim, że właściciel obiektu prowadzi zaawansowane rozmowy z jedną z dużych sieci domów studenckich o sprzedaży obiektu, a ta ewentualna transakcja to najlepszy sposób na uporządkowanie sytuacji akademika. Zapewniłaby mieszkańcom stabilne warunki działania w przyszłości.

„Sytuacja studentów jest dla nas ważna i bierzemy ją pod uwagę w prowadzonych rozmowach" - czytamy w przesłanej odpowiedzi.

KIEDY STUDENTOWI NALEŻY SIĘ ODSZKODOWANIE

O to, jakie szanse na drodze prawnej zapytaliśmy adwokat Klaudia Lasota. Jak mówi adwokat „Ustawy o ochronie praw lokatorów i mieszkaniowym zasobie gminy" nie stosuje się do pomieszczeń przeznaczonych do krótkotrwałego pobytu osób, a takimi są pokoje w domach akademickich. Niemniej jednak nie oznacza to, że studenci nie korzystają wynajmując pokój w akademiku z żadnej ochrony prawnej.

– Jeżeli studenci zawarli umowę najmu zastosowanie znajdzie z art. 673 § 3 Kodeksu cywilnego. Przepis ten jednoznacznie wskazuje, że umowę na czas oznaczony można wypowiedzieć wyłącznie z przyczyn w niej przewidzianych – twierdzi adwokat Klaudia Lasota. – Kluczowa jest rzeczywista przyczyna zamknięcia obiektu. Skoro kontrakt dopuszczał rozwiązanie tylko za brak opłat lub dewastację, właściciel nie może go jednostronnie zerwać ze względów biznesowych czy likwidacji działalności. W takim wypadku działanie zarządcy jest bezprawne, a studentom należy się pełne odszkodowanie - m.in. za różnicę w cenie nowego lokum i koszty przeprowadzki.

SIŁA WYŻSZA I CO DALEJ?

Gdyby jednak przyczyną zamknięcia była siła wyższa, np. nagła katastrofa budowlana uniemożliwiająca korzystanie z budynku bez winy właściciela, wtedy zarządca może się uwolnić od odpowiedzialności odszkodowawczej. Musi i tak zwrócić kaucję czy np. nadpłacony czynsz. Siła wyższa musi być obiektywna i rzeczywista.

– Problemy finansowe czy długotrwałe zaniedbania techniczne to nie siła wyższa, lecz wyłączna odpowiedzialność wynajmującego – twierdzi adwokat. – Jeżeli studenci zgodziliby się na rozwiązanie umowy za porozumieniem stron, to znacznie zmienia ich sytuację prawną, bowiem przyjmuje się że rozwiązanie umowy nie nastąpiło z przyczyn leżących po stronie zarządcy akademika a za obustronną zgodą. To zaś zamyka im drogę do ubiegania się odszkodowanie.

Rozpoczął się 20. rok akademicki w Wyższej Szkoły Biznesu i Nauk o Zdrowiu w Łodzi

Wyższa Szkoła Biznesu i Nauk o Zdrowiu zainaugurowała wczoraj nowy rok akademicki. Tu już 20. rok działania tej łódzkiej uczelni.

Inauguracja roku akademickiego 2026/27 Wyższej Szkoły Biznesu i Nauk o Zdrowiu odbyła się w w środę (30 września). W sali Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej pojawiły się władze uczelni, pracownicy i zaprzyjaźnione instytucje, a także studenci.

Rektor uczelni prof. WSBiNoZ dr Leszek Kuras przypomniał osiągnięcia uczelni i jej rozwój od niewielkiej szkoły wyższej z kilkudziesięcioma studentami do dużej i znaczącej uczelni ze specjalistycznymi laboratoriami.

- Funkcjonujemy w uczelni, z której możemy być dumni - mówił.

Wykład inauguracyjny wygłosił znany prezenter Marcin Prokop. Tematem były „Kompetencje przyszłości. Kluczowe kierunki rozwoju w świecie opanowanym przez nowe technologie", a celem zainspirowanie studentów do samodzielnego myślenia o przyszłej karierze.

- Nie ma jednej recepty na sukces. Ale chciałbym zainspirować młodych ludzi, żeby zaczęli myśleć poza schematem i nie ulegali różnym owczym pędom - mówił Marcin Prokop.

Wykładów słuchali studenci, w tym grono osób zaczynających dopiero naukę. Marcelina Dąbkiewicz do Łodzi przyjechała aż z Mazur by na WSBiNoZ studiować dietetykę na studiach magisterskich. Jest przekonana, że to dobra decyzja.

- Wybrałam kierunek, który jest dosyć mocno przyszłościowy. Wiele osób choruje, lub potrzebuje wsparcia dietetycznego - tłumaczy.

Wyższa Szkoła Biznesu i Nauk o Zdrowiu ma ponad 3 tys. studentów i słuchaczy studiów podyplomowych. Ma główną siedzibę w Łodzi oraz dwie filie: w Rybniku oraz w Szczawnie-Zdroju. W Łodzi kształci na siedmiu kierunkach: dietetyce, kosmetologii, pedagogice, psychologii, kryminologii, prawie i bezpieczeństwie wewnętrznym. Specjalnością uczelni jest rozbudowana siatka zajęć praktycznych w tematycznych pracowniach - w tym otwartej niedawno pracowni multimedialnej.

MATYLDA WITKOWSKA




FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Wykład inauguracyjny wygłosił prezenter Marcin Prokop. Tematem wykładu były „Kompetencje przyszłości.

eprasa.pl c76e3afded

IZRAEL

Bójka w kokpicie i awaryjne lądowanie samolotu

„Słyszeliśmy krzyki, samolot zaczął gwałtownie opadać". Chaos na pokładzie samolotu linii flydubai lecącego do Tel Awiwu. Nieoficjalne doniesienia mówią, że jeden z pilotów próbował rozbić samolot.

GRZEGORZ KUCZYŃSKI, PAP

W izraelskich mediach pojawiły się niepotwierdzone doniesienia, oparte na zeznaniach pasażerów samolotu, że jeden z pilotów próbował rozbić samolot, a drugi pilot powstrzymał go przy pomocy pasażerów. Pojawiły się pierwsze zdjęcia z pokładu maszyny, widać na nich pasażera w koszulce ubrudzonej krwią.

Samolot o numerze lotu FDB1073 leciał z Dubaju do Tel Awiwu. Na pokładzie znajdowało się podobno 150 pasażerów - w tym kilkudziesięciu Izraelczyków. Nagle samolot nadał kod 7700, czyli ogólny międzynarodowy sygnał alarmowy, gdy wykonywał zawrót nad granicą między Jordanią a Arabią Saudyjską. Potem Boeing 737 MAX, przelatując nad Arabią Saudyjską, na krótko nadał kod 7500, oznaczający porwanie lub bezprawną ingerencję.

Dane z publicznie dostępnych źródeł wskazują, że po dwóch godzinach i piętnastu minutach lotu boeing nagle wykonał gwałtowny lot w dół, opadając z wysokości ok. 10 000 m do ok. 5 000 m w mniej niż minutę, przyspieszając przy tym z 760 km/h do 1100 km/h.



FOT. GIUSEPPE CACACE/AFP/EAST NEWS

Samolot leciał z Emiratów Arabskich do Izraela, ale został przekierowany do Arabii Saudyjskiej.

Samolot na kilka sekund nieznacznie wyrównał lot, osiągając pułap 6600 m, po czym ponownie gwałtownie opadł, tym razem poniżej 4200 m. W ciągu następnej godziny samolot nie był w stanie utrzymać stałej wysokości, choć pozostawał na wysokości około 4500 m, co wskazuje, że był sterowany ręcznie, a nie za pomocą autopilota.

Władze izraelskie nie były w stanie nawiązać kontaktu z samolotem podczas tego incydentu. W obawie przed porwaniem maszyny wysłano myśliwce izraelskich sił powietrznych, aby go przechwyciły. W Izraelu premier Benjamin Netanjahu oraz wysocy rangą przedstawiciele wojska przeprowadzili analizę sytuacji.

Jednak wkrótce potem nawiązano kontakt z samolotem, a smaszyna wylądowała na lotnisku Tabruk w Arabii Saudyjskiej. Nikomu z pasażerów nic się nie stało. Izraelscy urzędnicy twierdzą, że sygnały alarmowe zostały wysłane po tym, jak w kokpicie najwyraźniej doszło do bójki między pilotami, choć dokładne szczegóły zdarzenia nie zostały jeszcze potwierdzone przez linię lotniczą. Przedstawiciel władz powiedział Channel 112, że „uniknięto wielkiej katastrofy". Poinformował, że jeden z pilotów jest przesłuchiwany i coraz więcej oznak wskazuje na to, iż próbował on przejąć sterowanie samolotem, by go rozbić.

Iran pod ścianą, więc szef parlamentu grozi atakami na infrastrukturę naftową

Przewodniczący irańskiego parlamentu Mohammad Bagher Ghalibaf wydał we wtorek nowe ostrzeżenie skierowane do Stanów Zjednoczonych, stwierdzając, że jeśli bezpieczeństwo Iranu nie zostanie zagwarantowane, celem ataków stanie się infrastruktura naftowa w regionie.

We wtorkowym przemówieniu przed irańskim parlamentem Ghalibaf ostrzegł również, że żadne państwo w regionie nie będzie mogło sprzedawać ropy, jeśli Iran zostanie pozbawiony tej możliwości.

- Niech zarówno Amerykanie, jak i inne kraje wiedzą: tak jak już wcześniej mówiliśmy, w każdym regionie, w którym my nie sprzedajemy ropy, nikt nie będzie jej sprzedawał, a jeśli nasze bezpieczeństwo nie zostanie zagwarantowane, żadna infrastruktura nie będzie bezpieczna – powiedział Ghalibaf.

Przewodniczący parlamentu, który jest również głównym negocjatorem Iranu, skrytykował twierdzenia prezydenta USA Donalda Trumpa, jakoby Stany Zjednoczone sprawowały kontrolę nad Cieśniną Ormuz, nazywając je „bezpodstawnymi".

W odniesieniu do gróźb Trumpa dotyczących „unicestwienia" Iranu, wygłoszonych podczas przemówienia przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ w zeszłym tygodniu,

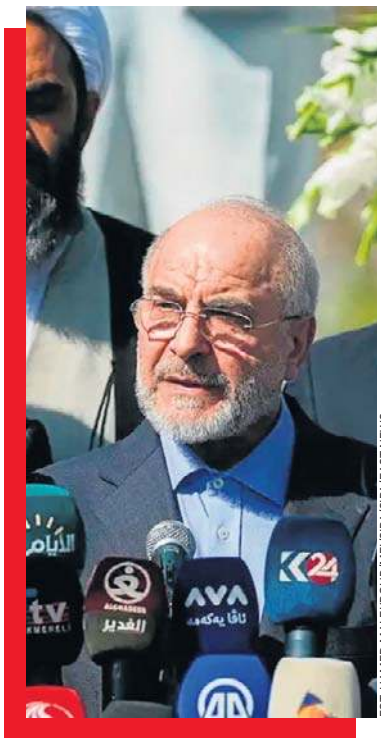

FOT. HAMED MALEKPOUR/MEI/SIPA/SIPA/EAST NEWS

Przewodniczący parlamentu Iranu w swoim wystąpieniu zagroził eskalacją konfliktu.

Ghalibaf stwierdził, że jego kraj nie dąży do wojny, ale jest gotowy do obrony. - Reakcja Islamskiej Republiki na każdy akt agresji lub awanturnictwa będzie surowa, bolesna, precyzyjna i błyskawiczna – ostrzegł.

GRZEGORZ KUCZYŃSKI, PAP

Waloryzacja rent i emerytur w 2027 roku. Takiej podwyżki świadczeń nie było od lat

Jaka będzie waloryzacja emerytur i jaka będzie minimalna emerytura w 2027 roku - to najczęściej powtarzane pytania emerytów i rencistów. Pierwsza - porównywalna z ostatnimi podwyżkami propozycja Rady Ministrów - miała krótkie życie. Już dziś wiadomo, że renty i emerytury mogą w marcu 2027 wzrosnąć bardziej niż w początkowo zakładano.

Przyjęty w ostatnich dniach sierpnia projekt budżetu na przyszły rok wskazuje, że waloryzacja rent i emerytur w 2027 roku będzie wyższa. Wynika to nie ze zmiany mechanizmu wzrostu świadczeń, ale wysokości inflacji. W założeniach budżetowych na 2027 rok zapisano zabezpieczenie środków na: 13. i 14. emeryturę - 32,1 mld zł; finansowanie renty wdowiej, której wymiar od 1 stycznia 2027 r. wzrośnie z 15% do 25% drugiego świadczenia, zgodnie z przyjętym harmonogramem.

Zabezpieczono też środki na waloryzację świadczeń emerytalno-rentowych w kwocie około 19 mld zł.

Wydatki na waloryzację wzrosły w porównaniu z pierwszymi prognozami o 2,3 mld zł. To oznacza, że spodziewany jest wyższy wskaźnik średniorocznej inflacji - ok. 3%, a nie jak zakładano 2,5%, a przez to świadczenia emerytalne i rentowe wzrosnąć mogą o 3,96% (wskaźnik waloryzacji 103,96).

ELŻBIETA WĘGRZYN, PAP

Ukraina coraz bardziej bezradna wobec ataków rosyjskich dronów. Ale pracuje nad znalezieniem skutecznej odpowiedzi

Rzecznik Sił Powietrznych Ukrainy pułkownik Jurij Ihnat powiedział, że Rosja wprowadza modyfikacje w konstrukcji bezzałogowców używanych do atakowania ukraińskiego terytorium - poinformowała w środę rano agencja Ukrinform.

- Przeciwnik wykorzystuje materiały o wysokiej jakości w swoich dronach, zwiększa możliwości i rozdzielczość kamer - wyjaśnił Ihnat dodając, że to pozwala na dokładniejszy obraz powierzchni ziemi i dokładniejsze zastosowanie dronów przeciwko wybranym celom.

Ponadto, dzięki zastosowaniu bardziej zaawansowanych technologii, możliwe jest realizowanie kilku zadań przez jeden bezzałogowiec - może być on jednocześnie dronem zwiadowczym, retranslatorem sygnału naprowadzania dla innych bezzałogowców, a także może wykonywać zadania uderzeniowe.



FOT. IMAGO/NIYI FOTE/EAST NEWS

Centrum szkolenia operatorów dronów w Kraju Zabajkalskim.

W odpowiedzi na pytanie o wykorzystanie infrastruktury teleinformatycznej na terytorium Białorusi Ihnat stwierdził, że nie można tego wykluczyć.

11 września szef wywiadu wojskowego Ukrainy Ołeh Iwaszczenko poinformował, że na Białorusi ponownie zaczęły działać systemy retransmisji sygnału rosyjskich dronów, jakie wstrzymały działanie pod koniec czerwca. Mają one istotne znaczenie dla możliwości atakowania przez Rosję celów położonych w pobliżu granicy ukraińsko-białoruskiej i w zachodniej części Ukrainy.

Ukraińska obrona powietrzna ma coraz większe problemy z rosyjskimi dronami. Marko Mikhelson, estoński ekspert i polityk, powiedział, że od dowódcy elitarnych ukraińskich sił dronowych Roberta „Madziara" Browdiego usłyszał, że prace nad znalezieniem skutecznej odpowiedzi na ataki rosyjskich bezzałogowców mogą potrwać nawet 3-4 miesiące. A to akurat będzie najbardziej krytyczny czas dla Ukrainy: miesiące jesienno-zimowe.

GRZEGORZ KUCZYŃSKI, PAP

eprasa.pl c76e3afded

PRZEPISY

Będą kary za zasłanianie twarzy przy bankomacie?

Ministerstwo Sprawiedliwości chce obowiązkowego nagrywania osób korzystających z bankomatów i wpłatomatów. Nagrania miałyby być przechowywane przez 90 dni. Resort proponuje również grzywnę albo naganę za zasłonięcie twarzy w sposób uniemożliwiający identyfikację.

ADAM WILLMA

Propozycja pojawiła się podczas uzgodnień projektu ustawy dotyczącej rynku finansowego. Zmiany miałyby zostać wprowadzone do ustawy o usługach płatniczych. Obowiązek objąłby zarówno banki, jak i pozostałych właścicieli oraz operatorów bankomatów i wpłatomatów.

NAGRANIE PRZEZ 90 DNI

Każde urządzenie miałoby rejestrować wizerunek osoby wykonującej operację. Materiał byłby przechowywany przez 90 dni od wypłaty lub wpłaty gotówki. Nie wszystkie bankomaty są jednak obecnie wyposażone w kamery pozwalające na zarejestrowanie twarzy klienta.

Wprowadzenie obowiązku oznaczałoby więc dla części operatorów konieczność modernizacji urządzeń oraz stworzenia systemu przechowywania nagrań. Ministerstwo Sprawiedliwości argumentuje, że brak jednolitych zasad utrudnia ściganie oszustów.

W części spraw nagrania znikają, zanim śledczy uzyskają możliwość ich zabezpieczenia. Według resortu uzyskanie postanowienia sądu o zwolnieniu z tajemnicy bankowej, a następnie informacji od banku, może trwać 2-3 miesiące.

KARA ZA ZASŁONIĘCIE TWARZY

Resort chce wprowadzić przepis, zgodnie z którym osoba zakrywająca twarz lub jej część w sposób uniemożliwiający ustalenie tożsamości podlegałaby grzywnie albo karze nagany. Samo założenie czap-ki, okularów czy kaptura nie oznaczałoby więc automatycznie odpowiedzialności. Znaczenie miałoby to, czy sposób zasłonięcia twarzy faktycznie uniemożliwia identyfikację.

Projektowana regulacja nie rozstrzyga na razie wszystkich przypadków szczególnych, m.in. korzystania z masek medycznych lub zasłaniania twarzy z innych uzasadnionych przyczyn.

DOSTĘP DLA 11 INSTYTUCJI

Nagrania mogłyby być udostępniane 11 instytucjom. Na liście znalazły się sądy, prokuratura, Policja, Krajowa Administracja Skarbowa, Straż Graniczna, Żandarmeria Wojskowa, Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Centralne Biuro Antykorupcyjne, Służba Kontrwywiadu Wojskowego, Agencja Wywiadu oraz Służba Ochrony Państwa.

Materiały nie byłyby jednak dostępne bez ograniczeń. Ich przekazanie miałoby następować w związku z prowadzonym postępowaniem i na podstawie obowiązujących procedur.

Propozycja Ministerstwa Sprawiedliwości została zgłoszona podczas uzgodnień większego projektu ustawy. Nie jest jeszcze obowiązującym prawem.



FOT. MIROSŁAW DRAGON

Urządzenie rejestrowałoby wizerunek wykonującego transakcję.

„Biała plama" znika z mapy Bieszczadów. Archeolodzy odkrywają tajemnice z czasów Wielkiej Wojny i nie tylko

Od sześciu lat archeolodzy z Instytutu Archeologii UJ prowadzą w gm. Komańcza badania, które zmieniają wiedzę o przebiegu I wojny w Bieszczadach.

Odkryli już kilka zapomnianych cmentarzy wojennych, na których spoczywają tysiące żołnierzy, a ostatnie prace w Szczawnem przyniosły kolejne sensacyjne znaleziska.

Impulsem do rozpoczęcia prac była budowa gazociągu przez Łupków. Wówczas mieszkańcy przypomnieli informacje przekazywane od lat przez regionalistę Edwarda Orłowskiego, który wskazywał, że w pobliżu dawnej cerkwi w Starym Łupkowie znajduje się zapomniany cmentarz wojenny.

- Lokalni społecznicy szukali kogoś, kto podjąłby się badań i odpowiedział na pytanie, czy ten cmentarz rzeczywiście istnieje - wspomina dr Marcin Czarnowicz z Instytutu Archeologii UJ.

Już podczas pierwszego sezonu badań w 2020 r. archeolodzy zlokalizowali dwa cmentarze - w Łupkowie i Zubeńsku. Odkrycia potwierdziły przypuszczenia Edwarda Orłowskiego i zapoczątkowały wieloletni projekt badawczy finansowany z programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego „Groby i cmentarze wojenne w kraju".



FOT. ARCHIWUM

W Szczawnem archeolodzy odnaleźli cmentarz wojenny, na którym może spoczywać ponad 500 poległych żołnierzy.

W kolejnych latach do badań włączyła się gmina Komańcza oraz lokalni pasjonaci historii, m.in. Jolanta Harna, Grzegorz Gąska i śp. Adam Pasiniewicz. Szczególnie cenne okazały się kwerendy archiwalne prowadzone przez Grzegorza Gąskę we Lwowie, gdzie odnaleziono projekty i dokumentację austro-węgierskich cmentarzy wojennych.

- Okazało się, że cmentarze w Łupkowie i Zubeńsku były znacznie większe, niż pierwotnie przypuszczaliśmy - mówi archeolog.

Dziś naukowcy szacują, że tylko na trzech przebadanych nekropoliach - w Łupkowie, Zubeńsku i Woli Michowej - pochowano co najmniej 1,5 tysiąca żołnierzy.

DRONY I LASERY

W Szczawnem dzięki analizie archiwalnych planów i skanowaniu laserowemu terenu z wykorzystaniem dronów archeolodzy odnaleźli kolejny cmentarz wojenny, na którym może spoczywać ponad 500 poległych.

Prace przyniosły niezwykłe odkrycia. Wśród szczątków znaleziono żołnierza z amputowaną nogą.

- To pierwsze tak wyraźne potwierdzenie, że ranni byli ewakuowani z frontu karpackiego pociągami sanitarnymi przez linię łupkowską. Żołnierz prawdopodobnie zmarł wskutek zakażenia po amputacji - wyjaśnia dr Czarnowicz.

Zaskakujące było odkrycie pochówków żołnierzy niemieckiego Beskidenkorps, którzy zginęli podczas walk z wojskami rosyjskimi w maju 1915 r. między Rzepedzią a Szczawnem. Dotychczas obecność niemieckich oddziałów w tym rejonie potwierdzały jedynie źródła archiwalne.

CERKIEW STRAWIONA PRZEZ POŻAR

Badania przyniosły jeszcze jedną sensację. Pod cmentarzem wojennym archeolodzy odsłonili fundamenty nieznanej wcześniej cerkwi z drugiej połowy XIX w. Wszystko wskazuje na to, że świątynia istniała zaledwie kilkanaście lat i spłonęła, o czym świadczą warstwy spalenizny, przepalone belki oraz stopione szkło z okien.

Zdaniem dr. Czarnowicza największym osiągnięciem projektu jest jednak wypełnianie „białej plamy" na mapie badań nad Wielką Wojną w Bieszczadach.

- Jeszcze kilka lat temu praktycznie nic nie wiedzieliśmy o tym, kto i w jaki sposób tworzył cmentarze wojenne na tym terenie. Dziś, dzięki połączeniu badań archiwalnych i archeologicznych, coraz lepiej rozumiemy zarówno przebieg walk, jak i proces powstawania tych nekropolii - podkreśla.

Badania będą kontynuowane. Na archeologów czekają kolejne miejsca wymagające weryfikacji, min. w Balnicy, Smolniku, Jaworniku, Prełukach i okolicach Cisnej.

DOROTA MĘKARSKA

eprasa.pl c76e3afded

Lepsze podejście do pracy mają ludzie z małych miejscowości

Z Markiem Masalskim, prezesem Business Care Poland sp. z o.o. z grupy Łączy Nas Praca, rozmawiamy o rynku pracy, nowym pokoleniu pracowników, a także o pieniądzach i przepisach.

ANDRZEJ KŁOPOTOWSKI

Wiadomo, że rynek pracy cały czas się zmienia. W tej chwili coraz bardziej wkracza tu tzw. pokolenie Z. Jakie to jest pokolenie pod względem pracowników, pod względem pracowniczym? Czym się charakteryzuje z punktu widzenia osób obserwujących rynek pracy?

Można powiedzieć, że bez względu na to, jakie to jest pokolenie, zawsze występują w nim te same typy zachowań. Czyli są tacy, którzy chcą pracować, a są też tacy, którzy pracować nie chcą. Zmieniają się tylko proporcje. Mam wrażenie, że w pokoleniu Z jest trochę więcej osób, które zostały wychowane w bardzo dobrych warunkach. To jest to pokolenie, które wychowywało się już w zupełnie nowej rzeczywistości. I to powoduje, że częściej niż przy osobach w innym wieku zdarzają się sytuacje, w których osoba nie do końca wchodzi w obowiązki, rozumiejąc, że trzeba je wykonywać w określony sposób, że jest jakaś dyscyplina, której trzeba przestrzegać. Ale nie są to też elementy, które są stałą charakterystyką tych osób. Ma to miejsce w pierwszym zetknięciu. Gdy zaczyna się już pracę z takimi osobami, to okazuje się, że one sobie świetnie radzą, że są tak samo - jak osoby z innych pokoleń - pomysłowi, że są to osoby, które mają odpowiednią wyobraźnię, zaangażowanie i tutaj już różnicy nie będzie. Problematyczne jest to, z jakiej pozycji te osoby czasami podchodzą do pracy. I to jest kłopotliwe.

Mają wielkie oczekiwania?

Dokładnie tak. Czasami to osoby, które nie miały do czynienia z rynkiem pracy albo nie miały wychowania, które by im sugerowało, jak może być na rynku pracy, czyli jak jest z pracą, jak są wartościowe pieniądze. Często mają wyobrażenia, że jak jakiś influencer albo instagramer zarabia 100 tys. zł miesięcznie, to tak naprawdę właściwie każdy pracodawca powinien mu zapłacić bez problemu 10-15 tys. zł za to, że w ogóle przychodzi do pracy. Bo to nie są duże pieniądze w stosunku do zarobków tego influencera. Osoby takie nie mają poczucia wartości pieniądza - w sensie wytworzenia. Czyli np. żeby zarobić na wynagrodzenia, to musimy sprzedać ileś tam kaw w kawiarni albo musimy ileś tam razy ostrzyć komuś włosy. Oprócz tego widoczny jest element związany np. z dyscypliną, obowiązkowością. Widzimy trudność w tym, by ktoś był dokładny, punktualny, by wiedział, że coś trzeba zrobić dzisiaj, a nie jutro. Wydaje mi się, że jest to efektem trochę takich cieplarnianych warunków, w których te osoby zostały wychowane. Z drugiej strony, gdy te osoby zaczynają już pracować i zaczynają rozumieć co się dzieje, to dosyć szybko wchodzą we właściwy rytm.

To też pokolenie, które zupełnie inaczej podchodzi do technologii. Wychowane w niej, dzięki czemu technologia nie jest barierą.

To prawda. Ale to są takie diamenty, którym troszeczkę brakuje oszlifowania. Są np. osoby, które świetnie potrafią nagrywać np. rolki, filmy na potrzeby różnego rodzaju kanałów społecznościowych, a z drugiej strony nie do końca potrafią zadbać o organizację warsztatu pracy, zorganizowanie np. przestrzeni. To są takie elementy, które dopiero przychodzą, które trzeba nabywać w wyniku doświadczenia. To nie jest wada. Chodzi mi raczej o to, że znajomość nowych technologii nie zastępuje tych wszystkich talentów, które są potrzebne w wykonywaniu pracy. Na pewno nowe technologie mocno ułatwiają szczególnie komunikację. Chociaż z drugiej strony często osoby takie muszą przełamywać się w komunikacji bezpośredniej. Okazuje się, że nie są przygotowane, żeby z kimś rozmawiać twarzą w twarz, dyskutować o czymś. Muszą się tego nauczyć jako trochę nowej umiejętności. Mieliśmy takie przypadki i u nas, i u naszych klientów.

Rozumiem, że nie można jednak generalizować?

Powiem, że im mniejsza miejscowość pochodzenia, tym jest mniejsza różnica między pokoleniami w podejściu do pracy. Lepsze podejście do pracy mają osoby z małych miejscowości. Osoby z dużych miast, wychowywane w typowo miejskich warunkach - bez systematycznych obowiązków czy konieczności większej samodzielności, na rynek pracy wchodzą trochę w takiej bańce. Jeżeli chodzi o social media, to wszyscy z tego nowego pokolenia - mniej czy bardziej - radzą sobie dużo lepiej z technologiami cyfrowymi niż osoby starsze. Są bardzo dobre w obsłudze technicznej, ale - niestety - równomiernie nie nabywają umiejętności, które są potrzebne np. do marketingu, czyli podejścia



FOT. KAROLINA MISZTAL

Takie Targi Pracy jak te na zdjęciu z Gdańska z 2019 roku już raczej nie będą mieć racji bytu...

eprasa.pl c76e3afded

proklienckiego, promocyjnego, biznesowego. Tego trzeba się nauczyć. Ci młodzi też muszą się tego nauczyć. Ich plusem jest tylko to, że swobodnie poruszają się wśród nowoczesnych narzędzi.

Czy w tej chwili ważniejsza jest technologia i otwarcie na technologię, czy ważniejsze jest wykształcenie? Czy da się to rozdzielić, czy to musi jednak iść w parze?

Jest taki stary model, stary schemat, przy którym brano pod uwagę, co jest najważniejsze. Czyli czy najważniejsza jest wiedza, czy umiejętności, czy postawy? Zawsze wychodzi, że postawy są najważniejsze. Czyli w tym wypadku też bym odpowiedział: nieważne czy ktoś zna lepiej czy gorzej technologię, nieważne czy ma większą czy mniejszą wiedzę. Najważniejsze jest to, jaką ma postawę wobec zadań, które ma wykonywać. Jeżeli ktoś ma postawę otwartą, chętną do nauki i pracy, to on nowych technologii nauczy się szybko i szybko przyswoi nową wiedzę. Będzie się nią sprawnie posługiwał, przerobi to w zdatne umiejętności. Natomiast są też osoby, które mają ogromną wiedzę, mają dyplomy wspaniałych uczelni, mają świetną wiedzę technologiczną, ale po prostu im się np. nie chce. Albo nie widzą sensu czasami w tym, co robią. Albo nie mają odpowiedniego zasobu kreatywności, która bierze się z postawy, z chęci osiągania czegoś nowego. Postawa zawsze jest kluczowa w życiu. Myślę, że jest najważniejsza. W zależności od tego, jaką mamy postawę wobec zadań, które nas czekają, wobec spraw, którymi się zajmujemy, jaką mamy postawę, która napędza do działania, taką zdobędziemy wiedzę i umiejętności. Jak nie mamy odpowiedniej postawy, to bez względu na to, ile mielibyśmy książek na półce i tak nie będziemy w stanie z nich w odpowiedni sposób korzystać.

Inną kwestią, z jaką zmaga się rynek pracy, jest kryzys demograficzny.

Osób do pracy zdecydowanie brakuje. Najgorzej jest w tych branżach, które wymagają specjalizacji, czyli np. spawaczy, ślusarzy. Jak zawsze pracowników brakuje też w usługach. Kiedyś usługi były takim naturalnym obszarem, do którego odpływała młodzież w okresie wakacyjnym. Teraz jest to kłopotliwe, ponieważ młodzież szuka innych rozwiązań, np. opartych na nowych technologiach, pracy z danymi w domu. Wcześniej miałem poczucie, że to, że nam brakuje osób - a z drugiej strony jakby zmniejsza się demografia - to może być całkiem dobrze. Bo może się okazać, że będziemy mogli stwarzać lepsze warunki do pracy, będziemy mogli rzeczywiście specjalizować się, rozwijać technologicznie. Okazało się jednak, że istnieje pewna poważna bariera. Mianowicie to są rosnące koszty pracy w Polsce. One są gigantyczne i tak naprawdę w tej chwili koszty pracy w Polsce powodują zahamowanie niektórych obszarów rynków - i w zatrudnianiu, i w rozwoju technologii - bo nie ma na to środków, a bardzo łatwo jest oddać wytwarzanie na rynki z tańszą robocizną. Ułatwienia dotyczą osób do 26. roku życia. Ale jeśli ktoś kończy 26 lat np. z wtorku na środę i przychodzi kolejnego dnia do tej samej firmy, nagle się okazuje, że jego wynagrodzenie zmniejsza się o czterdzieści procent. Wczoraj dostawał całą kwotę brutto na konto, a dzisiaj wynagrodzenie ma już pomniejszone o obciążenia publicznoprawne. Z jednej strony brakuje nam więc osób do pracy, z drugiej strony koszt zatrudniania jest tak wysoki, że w niektórych przypadkach nie wiadomo co zrobić. Czy zatrudnić, czy nie zatrudnić. Do tego dochodzi ścisła kontrola finansów dzięki Krajowemu Systemowi e-Faktur (KseF) i zwiększają się obciążenia podatkowe co dodatkowo w bardzo dużym tempie powiększa szarą strefę.

W ostatnich latach dużo się mówiło o tym, że pracownicy będą wyręczani przez automatyzację, przez usprawnianie procesów produkcyjnych.

Nie wszystko da się zautomatyzować, nie wszystkie rzeczy da się oddać sztucznej inteligencji. Zresztą używanie sztucznej inteligencji również podnosi koszty i niektórzy zastanawiają się nad tym, czy jest sens jej w ogóle w szerokim zakresie używać. Jeżeli chodzi o automatyzację, to kiedyś byliśmy krajem, w którym była bardzo tania siła robocza. Było to świetnie widoczne gdy ktoś miał np. firmę budowlaną i mówił, że by wykopać jakiś rów, potrzebuje dwadzieścia osób tanio opłacanych. Teraz jesteśmy w takim czasie, gdzie koszt robocizny jest na tyle wysoki, że jeżeli ktoś jest w stanie, to inwestuje w maszynę, która taki rów wykopie i będzie obsługiwana przez jednego pracownika. Bo to jest po prostu tańsze. Automatyzacja i rozwój technologiczny oczywiście przychodzi, ale wiąże się dziś z inwestycjami. Wielu firm, które nie mogą sięgać po dofinansowania albo po różnego rodzaju projekty, które mogą im sfinansować takie zakupy, nie stać na to. Stają się przez to mniej konkurencyjni i rynek powoli wygasza takie najmniejsze firmy. W końcu znikną. Zostaną tylko te, które mają w sobie trochę więcej automatyzacji. Automaty będą pracowały dużo dłużej i wydajniej. Mam taki przykład z nowym zasilaniem robotów elektronicznych, czyli np. jakichś pojazdów jezdnych w magazynie, zasilanych bezprzewodowo za pomocą lasera. Dzięki temu pojazd nie musi już zjeżdżać do stacji dokujących, by się naładować. I taki automat, który przepakowuje paczki w magazynie, może pracować dwadzieścia cztery godziny na dobę. Już nie ma luk, w których musi się naładować, bo cały czas zasila go laser. To może trochę ograniczać zatrudnienie, ale nie aż tak bardzo, bo jak będą rosły takie zapotrzebowania, to będą również rosły zapotrzebowania na pracowników pomocniczych. Takich, którzy naokoło wykonują prace i których robot nie jest w stanie wykonać.

Na ile nasz rynek pracy uzupełniają w tej chwili Białorusini i Ukraińcy?

Bardzo mocno. Ja myślę, że to jest przynajmniej około dwóch milionów pracowników w skali całej Polski. I to jest potencjał, który jest bardzo potrzebny do rozwoju. My na przykład w tej chwili poszukując pracowników do różnego rodzaju zakładów, odwracamy proporcje. Kiedyś pracowników zagranicznych poszukiwaliśmy za granicą, żeby ich sprowadzić z Białorusi, z Ukrainy. W tej chwili jednak proces zatrudnienia legalnego pracownika z zagranicy trwa bardzo długo. Został sztucznie wydłużony przez państwo, przez różnego rodzaju procedury ochronne po aferach z rozdawnictwem wiz za poprzednich rządów. Dziś wahadło przesunęło się w drugą stronę. Jest daleko posunięta ostrożność, co wydłuża cały proces legalizacji pobytu i zatrudnienia. Teraz czasem łatwiej jest nam znaleźć cudzoziemca w Polsce niż za granicą. Ale jak my go znajdujemy w Polsce, mamy świadomość, że zabieramy go od kogoś, od innego pracodawcy. Ci ludzie w Polsce nie są bezrobotni, wnoszą istotne PKB, pracują, od ich zarobków są płacone podatki, jest płacony ZUS. Tylko tych osób też wciąż jest za mało.

I chyba - co jest istotne w przypadku osób, które przyjechały do nas z Białorusi - są to osoby dobrze wykształcone, dobrze sprofilowane pod kątem wykonywania swojego zawodu?

Tak, bardzo często tak jest. Oczywiście, zdarzają się sytuacje, w których np. przy specjalistycznych technologiach albo wyższego rzędu technologiach, które nie występują za granicą, osoby te muszą się doszkolić czy douczyć. Ale w większości przypadków możliwe jest właściwie wprowadzenie od razu pracownika do pracy, w której bardzo szybko osiąga swoją właściwą efektywność. Nie ma z tym większych problemów.

A jakie są sposoby na to, żeby radzić sobie z tymi lukami, o których rozmawiamy?

Po pierwsze, należałoby przejrzeć politykę zatrudniania obcokrajowców. Kiedyś, jeszcze przed wojną na Ukrainie, zatrudnienie czy legalizacja osoby z zagranicy do pracy w Polsce trwała średnio do trzydziestu dni. W tej chwili przepis, którym można było posługiwać się, żeby zmuszać urzędy do szybszej pracy ze względu na opieszałość urzędniczą, został zawieszony. Legalizacja trwa do sześciu, dziewięciu miesięcy.

O matko!

Po drugie, myślę, że jest pora na to, żeby przejrzeć w Polsce sposób budowania wynagrodzeń minimalnych i obciążeń publicznoprawnych związanych z zatrudnianiem pracowników. Bardzo często pojedyncze złotówki czy dwuzłotówki decydują w państwie o tym, żeby dodatkowo obciążały pracodawcę. Po to, że to zasila Skarb Państwa, który jest pusty. W wielu punktach działań służb publicznych zauważamy przerost zatrudnienia, dostrzegamy nieefektywność działań służb publicznych. No ale służby publiczne są świetnym zapleczem wyborczym dla naszych polityków i stąd są utrzymywane, czasami rozbudowywane, a przez to pochłaniają ogromne ilości pieniędzy. Przykładem jest słynna składka zdrowotna przy prowadzeniu działalności gospodarczej wprowadzona za poprzednich rządów jako jeden z wielu parapodatków i pozostaje wciąż utrzymywana, bo jest dodatkowym sposobem na obciążenie przedsiębiorców. Drugim postulatem jest więc odchudzenie służb publicznych w imię zmniejszenia obciążenia. Żeby to zrobić, wystarczy tylko, albo aż, uprościć prawo i dowolność jego interpretacji przez urzędników. Trzecia rzecz to edukacja. Myślę, że na sytuację rynku i nas wszystkich - również jako wyborców - bardzo dobrze by wpłynęło, gdyby wszyscy mieli pojęcie, że wynagrodzenia netto, które otrzymują na swoje konta, to jest około pięćdziesięciu procent wszystkich obciążeń, które są związane z zatrudnieniem takiej osoby. Myślę, że każdy wtedy inaczej by spojrzał na swoje wynagrodzenia i na to, skąd się biorą pieniądze, jaka jest wartość pieniądza. To są te postulaty, których spełnienie mogłoby pomóc.



FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Marek Masalski, prezes Business Care Poland sp. z o.o. z grupy Łączy Nas Praca

eprasa.pl c76e3afded



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Niska płodność to nie katastrofa, a globalna zmiana

Niska i bardzo niska płodność to globalna zmiana, dlatego nazywanie jej katastrofą to nieporozumienie - mówi prof. Irena E. Kotowska z Instytutu Statystyki i Demografii SGH. Dodaje, że Polska jest w stanie nieco podnieść płodność, ale liczba urodzeń będzie spadać.

KATARZYNA NOCUŃ, PAP

Współczynnik dzietności znów spadł i wyniósł w ubiegłym roku 1,068. Systematycznie spada też liczba urodzeń. Mówimy o katastrofie demograficznej?

Niska płodność to tylko jeden z elementów obecnego etapu rozwoju demograficznego, nie tylko w Polsce, ale także w rosnącej liczbie krajów. Ten etap jest określany jako post-tranzycyjny, bowiem wystąpił po przejściu od tradycyjnej reprodukcji ludności z wysoką płodnością i umieralnością do reprodukcji nowoczesnej, w której żyjemy coraz dłużej, ale dzieci rodzi się mniej.

Jeszcze w latach 70. ubiegłego wieku demografowie oczekiwali, że nowoczesną reprodukcję ludności będzie charakteryzować płodność ze współczynnikiem dzietności wahającym się wokół wartości 2,1, gwarantującej odtwarzanie pokoleń. Tak się nie stało - w 2024 roku ponad połowa krajów, prawie dwie trzecie populacji świata, miała współczynnik dzietności poniżej 2,1. Z utrwalaniem się płodności poniżej zastępowalności pokoleń mamy więc do czynienia od lat 70-tych ubiegłego wieku, w Polsce od lat 90. Co więcej, w rosnącej liczbie krajów występuje niska płodność, czyli współczynnik dzietności nie przekracza 1,5, lub bardzo niska płodność, czyli współczynnik poniżej 1,3. Niska i bardzo niska płodność to doświadczenie ostatnich trzech dekad, dotyczy to także Polski. Nieporozumieniem jest nazywanie tej zmiany katastrofą. To globalna zmiana płodności, a nie kryzys czy katastrofa.

„Wymieramy" - to niektóre komentarze pod danymi GUS-u.

Nie wymieramy, ale jest nas mniej. Spada liczba ludności, czyli mamy do czynienia z depopulacją. Wynika to przede wszystkim z utrzymywania się niskiej płodności od końca lat 90. Powoduje to głębokie zmiany struktury wieku ludności. Coraz więcej jest osób w wieku 65 lat i starszych, a coraz mniej osób młodych, w tym także osób w wieku rozrodczym, czyli 15-49 lat. Zmniejsza się liczba osób w wieku 20-64 lata. To prowadzi do utrwalania się nadwyżki zgonów nad urodzeniami. Liczba ludności będzie spadać, nawet gdyby udało nam się znacząco podnieść płodność. Dlatego nie powinniśmy skupiać się co roku na spadku liczby urodzeń, tego trendu nie można odwrócić w najbliższych kilku dekadach, ale przede wszystkim rozmawiać o tym, co zrobić, żeby ten spadek był wolniejszy. Mnie spadek liczby urodzeń w kolejnych latach nie dziwi. Wolałabym komentować to, ile dzieci urodziło się dzięki programowi in vitro, czyli w jakim stopniu udało się spowolnić tendencję spadkową.

Według rządu dzięki centralnemu finansowaniu tej procedury urodziło się 15 tys. dzieci. W debacie społecznej, politycznej jako możliwe przyczyny niskiej dzietności wymieniane są brak dostępności mieszkań, tempo życia, brak stabilizacji w pracy, zmiany kulturowe. Czy badania odpowiadają na pytanie, dlaczego spada dzietność?

Czynniki takie jak dostęp do mieszkań, stabilność pracy czy partnerstwo w rodzinie mają znaczenie potwierdzone w badaniach. Natomiast ich rola jest różna w zależności od oczekiwań ludzi wobec swojego życia, partnera i rodziny. Wyobrażenia o tym, jak ma wyglądać rodzina i relacje z parterem zmieniają się. Państwo nie odpowiada za to, czy relacje te są trwałe i szczęśliwe. Nie chcę usprawiedliwiać niedostatku działań państwa wobec rodziny, ale nawet jeśli wprowadza regulacje jak najpierw urlop ojcowski, a potem urlop rodzicielski, nie oznacza to jeszcze, że ojcowie szeroko z niego skorzystają. Rośnie co prawda wykorzystanie tych uprawnień przez ojców, ale nadal niesymetryczny podział obowiązków i odpowiedzialności w rodzinie między kobiety i mężczyzn jest ważnym czynnikiem ograniczającym decyzje o dziecku. Z kolei bezpieczeństwo pracy, jej stabilność to nie tylko odpowiedzialność państwa, ale też pracodawcy, czy organizacji związkowych. Mam do związków pretensje, że nie wywiązują się ze swoich zadań.

Natomiast są jeszcze dwa bardzo ważne elementy w dyskusji o dzietności, która ma wspierać autonomiczne wybory dotyczące rodzicielstwa. Rodziny w sytuacji przewlekłej choroby lub nagłego zdarzenia nie czują wsparcia systemowego. Dłuższe urlopy rodziców wcześniaków to za mało. Bezpieczeństwo rodzin zmagających się z trudnościami związanymi z chorobą dorosłych i dzieci musi być elementem polityki rodzinnej. Drugi element to zdrowie reprodukcyjne. To temat w Polsce upolityczniony. Program leczenia niepłodności wymaga nie tylko stabilnego i zwiększonego finansowania. Wymaga też rzetelnej edukacji zarówno osób dorosłych jak i młodszych pokoleń. Nadal niejednokrotnie osoby, które starają się o pierwsze lub kolejne dziecko z wykorzystaniem procedury in vitro, ukrywają to. Tymczasem niepłodność jest chorobą, która może dotyczyć naszych najbliższych, a przede wszystkim dotyczy coraz większej liczby osób. Międzynarodowe badanie Generations and Gender Survey - przeprowadzone latach 2020-2023 w 10 krajach - pokazuje, że niepłodność była istotną barierą prokreacji dla znaczącej grupy kobiet i mężczyzn w wieku 42-50 lat, którzy nie mają dzieci, choć chcieli albo mają mniej dzieci, niż chcieli. W grupie osób mających mniej dzieci niż chciało 22,5 proc. mężczyzn i aż 32,3 proc. kobiet doświadczyło niepłodności. Spośród bezdzietnych osób, które nie zrealizowały swych planów rodzicielskich, 18,1 proc. mężczyzn i aż 32 proc. kobiet doświadczyło niepłodności. Wśród rodziców jednego dziecka, którzy nie spełnili swych planów, aż 29,5 proc. mężczyzn i aż 36,8 proc. kobiet doświadczyło niepłodności.

To efekt późnej decyzji o poczęciu dziecka?

Opóźnienie prokreacji jest czynnikiem, który może wpłynąć na lukę płodności, czyli posiadanie mniejszej liczby dzieci, niż ta zamierzona. Przy czym chodzi nie tylko o to, że wraz z wiekiem kobiet zmniejsza się szansa poczęcia dziecka. Chodzi także o to, że wcześniej podejmowane próby zajścia w ciążę sprawiłyby, że kobieta wcześniej dowiedziałaby się o tym, że ma problem z zajściem w ciążę, a to umożliwiłoby wcześniejsze zdiagnozowanie niepłodności i jej leczenie. Jako przyczyny niepłodności wymienia się styl życia, zatrucie środowiska, w tym także mikroplastikiem wchłanianym przez organizm. Wskazuje się, że populacja ma mniejszy potencjał rozrodczy także dzięki postępowi medycyny, gdyż przeżywają osoby o gorszych parametrach zdrowotnych. Do tego dochodzą choroby przewlekłe, otyłość, czy choroby nowotworowe, na które coraz częściej zapadają młode osoby, a to może ograniczać możliwości poczęcia dziecka. Jako społeczeństwo nie mamy wystarczającej świadomości tych wyzwań, co zresztą potwierdzają badania. Dlatego w każdym swoim wystąpieniu podkreślam, że polityka wspierania decyzji rodzicielskich powinna zawierać edukację zdrowotną od najmłodszych lat.



FOT. PATRYK CZERWIŃSKI/FOT. SGH

prof. Irena E. Kotowska z Instytutu Statystyki i Demografii SGH

eprasa.pl c76e3afded

Kto zabił radnego?

Rzucił się w pościg za intruzem, który uciekał przez podwórze. Udało mu się go pochwycić. Jednak w trakcie szamotaniny otrzymał śmiertelny postrzał.

Ei Pitaval

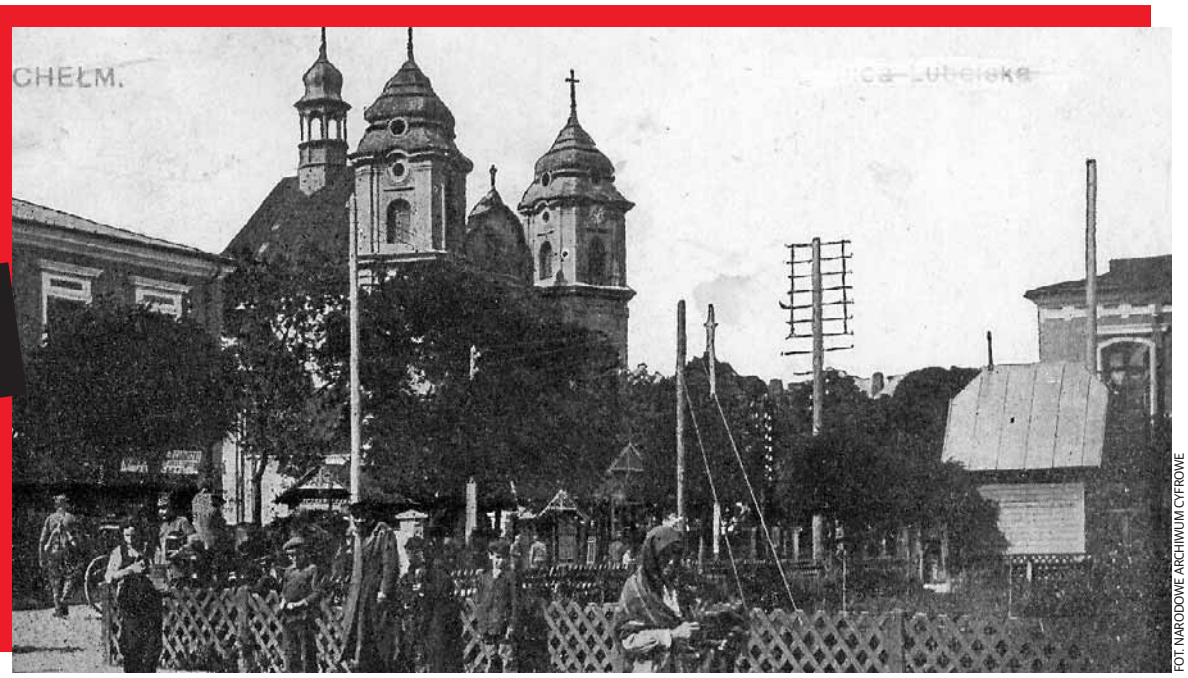

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

MARIUSZ GADOMSKI

Zamordowanym mężczyzną nie był zwykły szary obywatel, lecz kontrowersyjny żydowski działacz samorządowy z Chełma. Miał wielu wrogów.

POTKNĄŁ SIĘ O ZWŁOKI

W nocy z 28 na 29 lipca 1930 r. nad Chełmem rozszalała się burza. Biły pioruny, lało jak z cebra i zrywało druty telefoniczne. U Izaaka Iwriego, lekarza medycyny, telefon działał. Zadzwonił ojciec. Poprosił syna, żeby do niego zaraz przyjechał Miał zmieniony głos.

Szloma Iwry prowadził w Chełmie dobrze prosperującą firmę usług sanitarnych i budowlanych. Mieszkał w jednopiętrowym domu przy ulicy Hrubieszowskiej, vis a vis szpitala świętego Mikołaja. Nie domagał na serce. Przejęty syn ubrał się, wybiegł na ulicę i złapał dorożkę. Na miejscu byli po pięciu minutach.

W mieszkaniu paliło się światło. Drzwi wejściowe były uchylone. Izaak Iwry idąc przez podwórko potknął się o coś podłużnego, co leżało na ziemi. To było ludzkie ciało. Tata, pomyślał z przerażeniem młody Iwry. Pomylił się jednak. To nie był jego ojciec, tylko młodszy brat, Mordko. Izaak stwierdził, że brat nie żyje. Mordko miał na piersiach ranę postrzałową. Chwilę później zjawiła się policja, wezwana przez Szlomę Iwriego.

Z ustaleń wynikało, że wieczorem Mordko Iwry nieoczekiwanie przyjechał z wakacji do ojca. Jego żona i dzieci zostały na letnisku, on wrócił wcześniej, ponieważ kończył mu się urlop. 31-letni Mordko Iwry był chełmskim radnym i lokalnym przywódcą żydowskiego ugrupowania socjalistycznego Poalej Syjon Lewica.

Ojciec i syn po zjedzeniu kolacji, poszli spać. Iwry- senior zeznał policji, że około północy zbudził go jakiś hałas. To jednak nie były odgłosy burzy, która się rozpętała nad miastem.

- Usłyszałem podejrzany tupot za oknem. Wstałem z łóżka, narzuciłem szlafrok i udałem się do gabinetu. Zobaczyłem otwartą szufladę, w której przechowywałem weksle i dokumenty. Był w niej bałagan, brakowało wielu rzeczy - relacjonował Szloma Iwry.

Domyślił się, że w domu był lub jest złodziej. W pierwszej chwili chciał zawołać syna, który nocował w pokoju na piętrze, jednak zrezygnował. Przestępca mógł go usłyszeć. A Mordko pewnie spał. Sięgnął więc po słuchawkę telefonu, stojącego na biurku i zadzwonił na policję, powiadamiając o napadzie. Drugi telefon wykonał do starszego syna, lekarza, prosząc, żeby do niego przyjechał. Na skutek podenerwowania czuł silne kołatanie serca. Bał się, że zasłabnie. Izaak przybył wcześniej niż policja i przed domem omal nie nadepnął na zwłoki brata.

Kula trafiła mężczyznę go w lewą pierś, powodując niemal natychmiastową śmierć. Mordko został zastrzelony w miejscu, gdzie leżało ciało - na ścieżce prowadzącej do domu. Policyjni technicy znaleźli też ślad po drugim wystrzale. Pocisk utkwił w ścianie ganku.

Szloma Iwry stwierdził kradzież weksli na kwotę 200 dolarów USA, książeczek oszczędnościowych Banku Spółdzielczego oraz szeregu drobnych przedmiotów użytkowych. Okoliczności zbrodni wskazywały na nocny napad bandycki na dom bogatego Żyda dokonany najprawdopodobniej przez więcej niż jednego sprawcę.

Według jednej z hipotez Mordko Iwry zbudził się wcześniej niż ojciec, próbował zatrzymać rabusiów, został jednak przez nich zastrzelony.

SPRZĄTNIĘTY PRZEZ „MAFIĘ RATUSZOWĄ"?

Nadzór nad dochodzeniem w sprawie morderstwa objął szef chełmskiej policji. Na miejscu zbrodni zjawił się też zastępca starosty i domagał się sprawozdań z postępów w śledztwie. Nie wykluczano bowiem, że napad rabunkowy został upozorowany. W rzeczywistości sprawcom mogło chodzić o zlikwidowanie działacza samorządowego.

Mordko Iwry nie należał do radnych, którzy przychodzą do ratusza, żeby pogadać o interesach lub przyjemnościach. Jako przedstawiciel lewicy, występował w obronie najuboższych. Podczas obrad rady miejskiej grzmiał o marnotrawieniu pieniędzy publicznych i domagał się od władz wyświetlenia afer łapówkarskich, jakie od dobrych kilku lat trawiły chełmski Ratusz. Rzucał oskarżenia na prezydenta Chełma, jego zastępcę i sekretarza miasta.

Miał wielu wrogów. Nie tylko w magistracie i wśród konserwatywnych warstw. Krytykowali go także chełmscy Żydzi o zachowawczych poglądach. Raziło ich ugrupowanie polityczne, które reprezentował. Program partii Poalej Syjon Lewica nie odbiegał zasadniczo od założeń partii komunistycznej, a do tego jeszcze był on nasycony syjonizmem, który otwarcie głosił wrogość do Polski.

W związku z tym podejrzewano, że Mordko Iwry został zamordowany z zemsty przez przeciwników politycznych albo z obawy, że dotrzyma obietnicy i wyciągnie na forum publicznym miejskie brudy.

Wieść o zagadkowym zabójstwie radnego lotem błyskawicy obiegła cały Chełm. Ze świecą trzeba było szukać osoby, która wierzyła w morderstwo rabunkowe. Uważano, że sprzątnęła go „mafia ratuszowa", bo za dużo wiedział o ich ciemnych interesach.

Pogłoski były coraz bardziej fantastyczne. Mówiono, że Iwry został po śmierci straszliwie okaleczony, a mordercy zostawili na ścianie wypisane krwią ofiary wyjaśnienie, dlaczego go zabili. Przez kilka dni po ulicach zbierały się mniejsze i większe grupki ludzi. Szumowiny coraz głośniej szemrały, wznoszono okrzyki wrogie władzy miejskiej i państwu.

2 sierpnia 1930 r. w dniu pogrzebu Mordki Iwriego, kilkutysięczny pochód manifestantów ciągnął się od Placu Łuczkowskiego aż do budynku magistratu na Lubelskiej. Gdy prezydent Stanisław Gutt wyszedł na balkon i poprosił o uszanowanie pamięci zmarłego, rozległy szydercze gwizdy i wyzwiska.

MAŁO ATRAKCYJNA WERSJA ZBRODNI

Policja po analizie zgromadzonych materiałów, wykluczyła morderstwo na tle politycznym. Być może komuś na rękę była śmierć bezkompromisowego radnego, lecz okoliczności zbrodni przeczyły wersji zorganizowanego zamachu. Iwry od kilku dni przebywał na urlopie poza Chełmem. Jego nieoczekiwanym powrotem był zaskoczony nawet ojciec. Skąd zatem mogli o tym wiedzieć jego mordercy?

Hipoteza napadu rabunkowego, podczas którego Iwry został przez przypadek zastrzelony, nie była tak „atrakcyjna" jak morderstwo polityczne i krwawe napisy na ścianie, rodem z Arthura Conan- Doyle'a. Ale jako jedyna trzymała się kupy.

Komendant Puchajda powierzył dalsze dochodzenie w tej sprawie aspirantowi Wróblewskiemu, młodemu, ale jednemu z najskuteczniejszych chełmskich śledczych. Na efekty nie trzeba było długo czekać.

Wróblewski wziął w obroty miejscowy półświatek. Zwrócił uwagę na 19-letniego Aleksandra Stepańczuka, który podczas przesłuchania nie patrzył mu w oczy i denerwował się bardziej niż inni. Po drugie do niedawna był posługaczem w szpitalu świętego Mikołaja, znajdującym się naprzeciwko willi Szlomy Iwriego. W języku dobrego policjanta słowo „przypadek" nie istnieje.

W krzyżowym ogniu pytań 19-latek szybko „pękł". Przyznał się do udziału w napadzie i wydał wspólnika. Był nim 26-letni Antoni Raczyński, wielokrotny recydywista. Pierwotnie chciał on obrabować biura Dyrekcji kolei. Do udziału w napadzie namówił Stepańczuka. Ale we dwóch nie poradziliby sobie z taką robotą, potrzebny był ktoś trzeci. Zwrócili się do niejakiego Bieleckiego. Ten się jednak nie zgodził na udział w przestępstwie. Wtedy Raczyński wymyślił skok na bogatego żydowskiego przedsiębiorcę.

Stepańczuk został na „lipkach", czyli na czatach przed domem, natomiast herszt wszedł do środka, po otworzeniu drzwi wytrychem. Po chwili wyniósł pierwsza partię skradzionego towaru, przekazał ją wspólnikowi i zawrócił po kolejną. Nie upłynęły 3 minuty, gdy Stepańczuk usłyszał dobiegający z wnętrza domu rumor a następnie strzały. Rzucił się do ucieczki. Łupy schował w skrytce za szpitalem.

Raczyński trafił do celi aresztu w kilka godzin zatrzymaniu Stepańczuka. Twierdził, że jest niewinny i ma alibi. Jego kochanka zeznała, że noc z 28 na 29 lipca Antoś spędził w jej towarzystwie i nigdzie nie wychodził. Policja nie dała się nabrać na tę bajeczkę. Nie powiedzieli bowiem kobiecie o jaką noc chodzi. Skoro wiedziała, musiała kłamać.

W MAGISTRACIE BYŁY PRZEKRĘTY

Dowiedziono, że Raczyński, idąc po drugą partię łupu, nie zachował ostrożności. Został zaskoczony przez syna właściciela domu, którego opryszek nie spodziewał się zastać w mieszkaniu.

Nie chcąc zostać przez niego przyłapany na gorącym uczynku, zaczął uciekać. Odważny i silny Mordko pochwycił go jednak. W trakcie szamotaniny na podwórzu Raczyński sięgnął do kurtki po rewolwer i dwukrotnie wypalił. Druga kula zabiła Iwriego. Sprawca uciekł, nie interesując się ofiarą.

W maju 1931 r. Antoni Raczyński i Aleksander Stepańczuk zasiedli na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Lublinie. Pierwszy odpowiadał za morderstwo radnego, drugi za współudział w kradzieży. Ich niedoszłemu wspólnikowi Bieleckiemu, który odmówił udziału w przestępstwie, nie postawiono żadnych zarzutów. Stepańczuk został skazany na dwa lata domu poprawy, natomiast Raczyński, który przyznał się do winy i wyjaśniał, że nie zamierzał zabić Iwriego, usłyszał wyrok 15 lat więzienia.

Niezależnie od tej zbrodni, potwierdziły się pogłoski o przekrętach finansowych w magistracie w Chełmie. W kilka tygodni później przed tym samym sądem odbył się proces przeciwko urzędnikowi Ratusza, oskarżonemu o przywłaszczenie dużej sumy publicznych pieniędzy. Przyznał się do winy i został skazany na 6 miesięcy więzienia.

eprasa.pl c76e3afded

PIENIĄDZE

Dla kogo nauczycielskie świadczenie kompensacyjne

Nauczycielskie świadczenie kompensacyjne przyznaje się nauczycielom urodzonym po 31 grudnia 1948 roku, którzy spełniają trzy podstawowe warunki dotyczące wieku, stażu pracy oraz rozwiązania stosunku pracy.

MAŁGORZATA STEMPINSKA

O nauczycielskie świadczenie kompensacyjne może ubiegać się osoba, która bezpośrednio przed złożeniem wniosku pracowała jako nauczyciel, wychowawca lub inny pedagog m.in. w publicznym lub niepublicznym przedszkolu, publicznej lub niepublicznej szkole, z wyjątkiem niepublicznej szkoły, która nie posiada uprawnień szkoły publicznej albo w publicznej lub niepublicznej placówce kształcenia ustawicznego. Dotyczy to także osób zatrudnionych w publicznych i niepublicznych placówkach oświatowo-wychowawczych, placówkach artystycznych, placówkach doskonalenia nauczycieli, bibliotekach pedagogicznych oraz kolegiach pracowników służb społecznych.

Świadczenie może przysługiwać również osobom zatrudnionym w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych, młodzieżowych ośrodkach socjoterapii, specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych oraz specjalnych ośrodkach wychowawczych dla dzieci i młodzieży wymagających specjalnej organizacji nauki oraz szczególnych metod pracy i wychowania. Do tej grupy należą także osoby zatrudnione w okręgowych ośrodkach wychowawczych, zakładach poprawczych oraz schroniskach dla nieletnich.

Dotyczy to także nauczycieli, wychowawców i innych pedagogów pracujących w ośrodkach rewalidacyjno-wychowawczych, które umożliwiają:

- dzieciom i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu głębokim udział w zajęciach rewalidacyjno-wychowawczych, które są organizowane na podstawie odrębnych przepisów,
- dzieciom i młodzieży z niepełnosprawnościami sprzężonymi, z których jedną jest niepełnosprawność intelektualna, realizację obowiązku rocznego przygotowania przedszkolnego (w przedszkolu albo w oddziale przedszkolnym zorganizowanym w szkole podstawowej lub w innej formie wychowania przedszkolnego), obowiązku szkolnego i obowiązku nauki, placówkach, które zapewniają uczniom opiekę i wychowanie w czasie, gdy uczą się poza miejscem, w którym mieszkają na stałe.

Świadczenie przysługuje również nauczycielom, wychowawcom i innym pracownikom pedagogicznym zatrudnionym w publicznych i niepublicznych poradniach, w tym w poradniach specjalistycznych udzielających dzieciom, młodzieży, rodzicom i nauczycielom pomocy psychologiczno-pedagogicznej oraz wsparcia w wyborze kierunku kształcenia i zawodu.

KIEDY PRZYSŁUGUJE ŚWIADCZENIE

Nauczycielskie świadczenie kompensacyjne przyznaje się nauczycielom urodzonym po 31 grudnia 1948 roku, którzy spełniają trzy podstawowe warunki dotyczące wieku, stażu pracy oraz rozwiązania stosunku pracy.

Wymagany wiek zależy od roku, w którym nauczyciel ubiega się o świadczenie. Wynosi on:

- w latach 2025-2026 - 56 lat dla kobiet i 61 lat dla mężczyzn,
- w latach 2027-2028 - 57 lat dla kobiet i 62 lata dla mężczyzn,
- w latach 2029-2030 - 58 lat dla kobiet i 63 lata dla mężczyzn,
- w latach 2031-2032 - 59 lat dla kobiet i 64 lata dla mężczyzn.

Wspomniany staż ubezpieczeniowy musi wynosić co najmniej 30 lat okresów składkowych i nieskładkowych. Do okresów składkowych zalicza się m.in. czas zatrudnienia czy prowadzenia działalności gospodarczej, a do nieskładkowych m.in. okres pobierania zasiłku chorobowego, świadczenia przedemerytalnego czy studiów wyższych. W tym stażu musi być co najmniej 20 lat pracy nauczycielskiej wykonywanej w wymiarze co najmniej połowy obowiązkowego wymiaru zajęć.

Nauczyciele muszą osiągnąć ten okres i wiek najpóźniej na dzień rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy. Ostatnim warunkiem jest rozwiązanie stosunku pracy. Musi ono nastąpić na wniosek nauczyciela lub w związku z wygaśnięciem umowy, np. po upływie okresu, na jaki została zawarta. Jeśli nauczyciel pracuje w kilku miejscach, musi rozwiązać wszystkie stosunki pracy, niezależnie od ich charakteru i wymiaru czasu pracy. Do momentu rozpoczęcia pobierania świadczenia nie powinien również podejmować nowego zatrudnienia ani prowadzić działalności gospodarczej.

JAK ZUS USTALI STAŻ PRACY

Do udowodnienia co najmniej 20-letniego okresu wykonywania pracy nauczyciela nie uwzględnia się okresów niezdolności do pracy, za które wypłacono wynagrodzenie, zasiłek chorobowy lub świadczenia rehabilitacyjne. Nie wlicza się zatem: okresów niezdolności do pracy, za które nauczyciel otrzymywał wynagrodzenie, zasiłek chorobowy lub świadczenie rehabilitacyjne, okresów, za które otrzymał zasiłek opiekuńczy lub macierzyński, okresów, w których nie wykonywał pracy, za które otrzymał na podstawie Karty Nauczyciela wynagrodzenie za czas usprawiedliwionej nieobecności w pracy, np. z powodu choroby lub wynagrodzenie w czasie urlopu macierzyńskiego za okres od 15 listopada 1991 roku do 31 lipca 1992 roku, urlopu dla poratowania zdrowia, urlopu szkoleniowego, urlopu na dalsze kształcenie się, okresów, w których nauczyciel pozostawał w stanie nieczynnym, urlopu wychowawczego, urlopu bezpłatnego, służby wojskowej.



FOT. FREEPIK.COM

Przy obliczaniu świadczenia kompensacyjnego uwzględnia się składki i kapitał początkowy wraz z waloryzacjami, zapisane na koncie w ZUS do końca miesiąca poprzedzającego miesiąc, od którego przysługuje wypłata świadczenia.

ILE WYNOSI ŚWIADCZENIE

Wysokość nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego ustalana jest indywidualnie i nie może być niższa niż najniższa emerytura, czyli od marca br. to kwota 1978,49 zł brutto. Oblicza się ją dzieląc sumę zwaloryzowanych składek na ubezpieczenie emerytalne oraz zwaloryzowanego kapitału początkowego, zapisanych na indywidualnym koncie w ZUS, przez średnie dalsze trwanie życia dla osoby w wieku 60 lat.

Przy obliczaniu świadczenia uwzględnia się składki i kapitał początkowy wraz z waloryzacjami, zapisane na koncie w ZUS do końca miesiąca poprzedzającego miesiąc, od którego przysługuje wypłata świadczenia.

Po przejściu na emeryturę jej podstawa obliczenia nie jest pomniejszana o kwoty wcześniej pobranego świadczenia kompensacyjnego.

GDZIE ZŁOŻYĆ WNIOSEK

Wniosek ENSK można złożyć osobiście lub przez pełnomocnika w dowolnej jednostce organizacyjnej ZUS, pisemnie albo ustnie do protokołu. Można go również przesłać za pośrednictwem operatora pocztowego lub polskiego urzędu konsularnego, a także złożyć elektronicznie przez platformę eZUS.

Do wniosku należy dołączyć dokumenty potwierdzające okresy wykonywania pracy w charakterze nauczyciela oraz dowody potwierdzające przebyte okresy składkowe i nieskładkowe. Jeśli kapitał początkowy nie został jeszcze ustalony, należy dodatkowo przedłożyć zaświadczenia o wysokości wynagrodzenia osiąganego przed 1 stycznia 1999 roku, niezbędne do jego obliczenia.

Decyzję w sprawie świadczenia kompensacyjnego wydaje jednostka organizacyjna ZUS właściwa ze względu na miejsce zamieszkania wnioskodawcy. Od tej decyzji przysługuje odwołanie do sądu okręgowego sądu pracy i ubezpieczeń społecznych, w terminie miesiąca od dnia jej doręczenia. Odwołanie wnosi się na piśmie do właściwej jednostki ZUS albo ustnie do protokołu sporządzonego przez tę jednostkę. Postępowanie odwoławcze nic nie kosztuje.

KIEDY ZŁOŻYĆ WNIOSEK

Dokumenty można złożyć najwcześniej 30 dni przed dniem, w którym spełnia się warunki do uzyskania świadczenia lub dniem, w którym zamierza się przejść na nauczycielskie świadczenie kompensacyjne. Jeżeli wniosek zostanie złożony wcześniej, organ rentowy wyda decyzję o odmowie prawa do świadczenia wskazując, które warunki nie zostały spełnione. Jeżeli wniosek zostanie złożony później, to prawo do świadczenia kompensacyjnego ZUS ustali od miesiąca złożenia wniosku.

Prawo do świadczenia kompensacyjnego powstaje w dniu, w którym nauczyciel spełnia wszystkie warunki, aby przyznać to prawo jednak nie wcześniej niż od miesiąca, w którym złoży wniosek o to świadczenie. Jeśli jest na zasiłku chorobowym lub świadczeniu rehabilitacyjnym, prawo to powstaje od dnia, w którym nauczyciel przestanie pobierać zasiłek lub świadczenie.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulik i czyszczenie kanalizacji, 511-333-094

Hydraulika, naprawy, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

eprasa.pl c76e3afded



Bebe Rexha to 37-letnia amerykańska piosenkarka i autorka tekstów pochodzenia albańskiego. Znana z utworu „Me, Myself & I" z G-Eazym oraz „Hey Mama" Davida Guetty.

MTV Video Music Awards (znane też jako VMA) – nagrody muzyczne wręczane co roku przez amerykańską telewizję muzyczną MTV za przemysł teledysków. Plebiscyt obejmuje kilkanaście kategorii, z czego do najważniejszą jest teledysk roku.







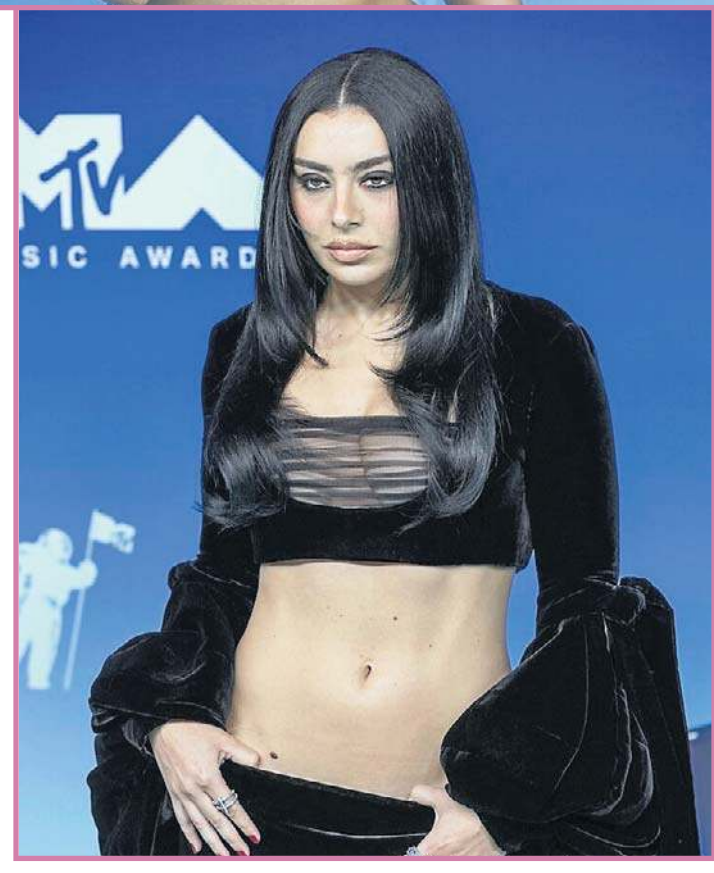

Na gali MTV Video Music Awards gwiazdy nie zamierzały stawiać na skromność...

MARTA MUNIAK

Na gali MTV Video Music Awards gwiazdy nie zamierzały stawiać na skromność. Paris Hilton oraz Bebe Rexha mocno wyeksponowały dekolty, a Taylor Swift przyciągała uwagę dopasowaną kreacją.

Są takie imprezy, które wciąż cieszą się pewnym prestiżem, a nawet statusem kultowych. Wśród nich jest na pewno MTV Video Music Awards. Gala pierwszy raz odbyła się w 1984 roku i jest drugą najstarszą ceremonią wręczenia statuetek MTV. 27 września w Los Angeles, w Peacock Theater, byliśmy świadkami 43. odsłony rozdania nagród VMA.

Prawdziwą gwiazdą wieczoru okazała się Madonna. 68-letnia gwiazda powróciła ostatnio z albumem „Confessions II", który jest oczywiście kontynuacją „Confessions on a Dance Floor". Madonna była nominowana w 13. kategoriach, a do domu wróciła z siedmioma statuetkami, w tym najważniejszą, w kategorii artysta roku.

Drugą gwiazdą, która mogła pochwalić się tak licznymi nominacjami była oczywiście Taylor Swift, która była nominowana w 11. kategoriach. Piosenkarka przeszła do historii jako pierwsza laureatka wyróżnienia MTV Artist Director Honors, które honoruje twórców, „których praca za kamerą poszerzyła możliwości wideoklipu i rozwinęła sztukę opowiadania historii obrazem". Jedną z nagród zadedykowała zmarłej niedawno Dolly Parton. Piosenkarka zaprezentowała również premierowo teledysk, który wyreżyserowała. Chodzi o klip do „Patient Zero", z udziałem Dakoty Johnson oraz Colina Farrella. Warto dodać, że Taylor Swift w ostatnią niedzielę została najbardziej nagradzaną artystką w historii nagród MTV VMA. Oprócz tego nagrody otrzymali między innymi: Lisa znana z BLACKPINK, BTS, Cardi B, Bruno Mars, Olivia Rodrigo, Bad Bunny oraz Ella Langley. Madonna i Taylor chętnie pozwały razem do zdjęć. Panie ucięły sobie również krótką pogawędkę, uciszając przy tym plotki o rzekomej zazdrości Swift.

FOT. PAP

eprasa.pl c76e3afded

Efektowne zwycięstwo mistrzów świata

Hiszpania wygrała w Sewilli z Chorwacją 4:1, a Anglia w Pradze z Czechami 2:0 w najciekawszych meczach 2. kolejki piłkarskiej Ligi Narodów.

Hiszpania do 40 przedłużyła serię meczów bez porażki. Reprezentacja tego kraju rozegrała pierwszy mecz u siebie od zdobycia w lipcu mistrzostwa świata. Przed jego rozpoczęciem odbyła się prezentacja trofeum przez Rodriego. Podniosła atmosfera trwała również po pierwszym gwizdku, bo już w drugiej minucie prowadzenie gospodarzom dał Lamine Yamal.

1:0 - Lamine Yamal (2)
1:1 - Dion Beljo (28)
2:1 - Marc Pubill (31)
3:1 - Lamine Yamal (63)
4:1 - Nico Williams (89)

Anglia długo miała problem z przełamaniem obrony Czechów, choć ci od 25 minuty grali w dziesiątkę, po czerwonej kartce dla Pavla Sulca. Reprezentant gospodarzy bardzo ostro zaatakował nogę Elliota Andersona. Eksperci nie mieli większych wątpliwości, że Czech zasłużył na wyrzucenie z boiska.

Opór gospodarzy tuż po przerwie przełamał Anthony Gordon, a wynik w 69. minucie ustalił Harry Kane. Anglia wygrała w Pradze i zdobyła pierwsze punkty w tej edycji Ligi Narodów. W 1. kolejce przegrała w Londynie z Hiszpanią 2:3. **(HOF)**



FOT. PAP/EPA/JULIO MUNOZ

Tak Lamine Yamal celebrował zdobycie gola.

Obrażony Cristiano Ronaldo

Piłkarska reprezentacja Portugalii, przygotowująca się do dzisiejszego meczu Ligi Narodów z Danią, pogrążona jest w wewnętrznym konflikcie - alarmują lokalne media.

W centrum sporu jest niezadowolony z roli rezerwowego kapitan kadry Cristiano Ronaldo. 41-latek nie dokończył wygranego meczu z Walią (1:0) na inaugurację Ligi Narodów, a w niedzielę pozostał na ławce rezerwowych w spotkaniu z Norwegią, w którym Portugalczycy pokonali gospodarzy 2:1. Gwiazdor takim traktowaniem miał poczuć się urażony i miał - według mediów - pretensje do trenera Jorge Jesusa.

Ostatnio Ronaldo nie wziął udziału w treningu kadry, co potwierdziła Portugalska Federacja Piłkarska (FPF) bez podania przyczyn absencji napastnika. Z ustaleń mediów wynika, że miał on popaść w ostry konflikt z selekcjonerem, który objął reprezentację po tegorocznym mundialu.

W 234 meczach reprezentacji Portugalii Ronaldo strzelił 146 goli, co oznacza, że jest pod tym względem rekordzistą świata. **(HOF)**



FOT. PAP/EPA/PAULO NOVAIS

Według ustaleń mediów Ronaldo odmówił udziału w treningu z kadrą i udał się sam do hotelowej siłowni.

MIAŁ DAĆ JAKOŚĆ WIDZEWOWI. NA RAZIE DAJE... ZAJĘCIE LEKARZOWI



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Paulo Henrique Pereira da Sila jest nadal kontuzjowany.

Paulinho został piłkarzem Widzewa 3 sierpnia. Podpisał do czerwca 2028 roku.

JAN HOFMAN

Do łódzkiego klubu trafił jako wolny zawodniki jego umowa zawiera opcję przedłużenia o kolejny sezon.

Artur Płatek, dyrektor sportowy Widzewa tak reklamował Brazylijczyka - Paulo Henrique Pereirę da Silę.

– Paulinho to zawodnik, którego obserwowaliśmy od dłuższego czasu i z którym prowadziliśmy rozmowy już od pewnego momentu. Bardzo dobrze wpisuje się w profil skrzydłowego, którego szukaliśmy. Ma szybkość, dynamikę, jest bardzo eksplozywny i przede wszystkim potrafi robić różnicę w grze jeden na jednego. Jego dużym atutem jest również uniwersalność. Najlepiej czuje się na lewym skrzydle, ale może z powodzeniem występować także po prawej stronie. Daje nam więc dodatkowe możliwości w ofensywie i zwiększa rywalizację na obu skrzydłach. To zawodnik przebojowy, który lubi atakować przestrzeń i podejmować ryzyko. Wierzę, że swoją charakterystyką da drużynie dużo energii i będzie w stanie tworzyć sytuacje, których potrzebujemy w naszej grze.

Problem jednak w tym, że Paulinho zamiast dawać jakość drużynie, daje zajęcie lekarzowi, bo niemal permanentnie jest kontuzjowany. W połowie września znów doznał urazu. Tym razem ma problem z łydką i będzie pauzował przez kilka tygodni.

Brazylijczyk tylko raz zagrał w Widzewie, ale na boisku przebywał siedem minut (w ligowej potyczce z Koroną Kielce). Później miał przerwę, nie grał w trzech spotkaniach, ponieważ doznał urazu mięśniowego. Wrócił do składu na pojedynek z Radomiakiem Radom, ale wówczas nie pojawił się na boisku.

A tak obecnie sytuację Brazylijczyka ocenia Łukasz Małsowski, dyrektor pionu sportowego Widzewa.

– Przy Paulinho czuję duże rozczarowanie z tym, co się nim dzieje. To był rzeczywiście jeden z piłkarzy, który był najmniej przygotowany i trzeba sobie wrzucić kamyczek do ogródka. Kiedy zaczął już dobrze wyglądać, złapał po raz drugi kontuzję w tym samym miejscu. No ale na niego czekamy. Na Golizadeha Lech czekał dwa lata i finalnie doczekał się z dobrym skutkiem. Paulinho naprawdę jest piłkarzem, który może robić różnicę w ekstraklasie, ale dzisiaj nie jest jeszcze gotowy. Robimy wszystko, żeby jak najszybciej wrócił do zdrowia, ale faktycznie na niego będzie trzeba pewnie najdłużej poczekać.

Zapisy do Biegu Sylwestrowego

Wczoraj ruszyły zapisy do 42. Biegu Sylwestrowego, który tradycyjnie 31 grudnia odbędzie w Arturówku.

Jak zwykle start i meta usytuowane będą przy ul. Skrzydlata 75. W programie biegi na 3 dystansach: 10 km - bieg główny, 2km – bieg młodzieżowy,1km - bieg VIP (tylko na zaproszenia organizatora).

Wszyscy uczestnicy po ukończeniu biegu otrzymają pamiątkowy medal oraz ciepły posiłek. Wśród wszystkich, którzy ukończą bieg na 10 km rozlosowane zostaną nagrody niespodzianki.

Zgłoszenia do 42.Biegu Sylwestrowego będą przyjmowane wyłącznie poprzez formularz zgłoszeniowy na stronie www.cronochip.pl/42-biegsylwestowy

Link do zapisów dostępny także na oficjalnej stronie 42.Łódzkiego Biegu Sylwestrowego www.bslodz.pl. **(HOF)**



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Na tresie jest kolorowo.

eprasa.pl c76e3afded

SPARING ŁKS. RYWAL Z EKSTRAKLASY PRZYJEDZIE Z NOWYM TRENEREM



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Na bramkę rywala strzela Andreu Arasa, piłkarz ŁKS.

Trwa przerwa w piłkarskich rozgrywkach związana ze spotkaniami Ligi Narodów.

JAN HOFMAN

Pierwszoligowy ŁKS przygotowuje się do prestiżowego pojedynku z Ruchem Chorzów. Mecz 10. kolejki sezonu zaplanowany jest na 11 października w Łodzi. Początek rywalizacji na stadionie przy Al. Unii o godz. 14.30.

Jednym z elementów przygotowań do drugiej części jesiennej rywalizacji będzie sparingowy mecz ełkaesiaków z Radomiakiem. Już wiadomo, że przedstawiciel ekstraklasy przyjedzie do Łodzi z nowym szkoleniowcem. Działacze z Radomia oficjalnie potwierdził wcześniejsze informacje i John Carver został nowym trenerem Zielonych, podpisał kontrakt obowiązujący do 30 czerwca 2027 roku.

MUSIELI SZUKAĆ

Radomiak szukał nowego szkoleniowca drużyny, bo na odejście z klubu z Mazowsza zdecydował się Tomasz Kaczmarek, który już prowadzi innego przedstawiciela ekstraklasy - Raków Częstochowa. W Radomiu zastąpił go dotychczasowy asystent Rafał Grzyb, ale było to jedynie rozwiązanie tymczasowe. Carver w dwóch ostatnich sezonach prowadził Lechię Gdańsk. W poprzednich rozgrywkach jego drużyna spadła z Ekstraklasy. Wpływ na to miało także karne odjęcie pięciu punktów.

W przeszłości Carver prowadził m.in. Newcastle United czy Omonię Nikozja. Był też w sztabie szkoleniowym reprezentacji Szkocji.

DWA SPARINGI

Radomiak w piątek, 2 października, rozegra mecz sparingowy z Pogonią Grodzisk Mazowiecki. Dzień później, 3 października, zespół uda się do Łodzi, gdzie zmierzy się w spotkaniu kontrolnym z ŁKS. W obu sparingach nie wystąpią zawodnicy przebywający na zgrupowaniach reprezentacyjnych: Abdoul Tapsoba, Che Nunnely, Ronaldo Lumungo oraz Manu.



FOT. JAKUB STEINBORN

John Carver został trenerem piłkarzy Radomiaka.

Manchester City winny, zostanie zdegradowany?

Piłkarska Premier League poinformowała, że Manchester City jest winny wszystkich zarzucanych naruszeń zasad finansowych w latach 2009-18. Kwestia kary zostanie rozpatrzona oddzielnie przez niezależną Komisję.

Poinformowano m.in., że Manchester City aranżował fikcyjne kontrakty ze swoimi partnerami komercyjnymi, a także z innymi podmiotami, aby sztucznie zawyżać przychody klubu i obniżać jego koszty.

Kwestia sankcji zostanie rozpatrzona oddzielnie podczas kolejnego przesłuchania przed niezależną Komisją.

W grę może wchodzić nawet degradacja z najwyższej klasy rozgrywkowej. W przeszłości, za znacznie mniejszą liczbę naruszeń, odjęciem punktów ukarano Everton i Nottingham Forest.

NOWY W PARMIE

Klub włoskiej ekstraklasy piłkarskiej Parma poinformował, że we wtorek zatrudnił Alberto Gilardino jako trenera, dwa dni po rozstaniu się z Carlosem Cuestą. 44-letni Gilardino, który z reprezentacją Włoch zdobył mistrzostwo świata w 2006 roku, podpisał kontrakt do końca sezonu.

Gilardino występował w barwach tego klubu w latach 2002–2005, rozgrywając 116 meczów i zdobywając 56 bramek.



FOT. PAP/EPA/ADAM VAUGHAN

Herb klubu na stadionie w Manchesterze

EXPRESS

● Broniący Pucharu Stanleya hokeiści Carolina Hurricanes rozpoczęli sezon od porażki. W pierwszym dniu rozgrywek mistrzowie ulegli u siebie Florida Panthers 0:1 po dogrywce. Zwycięską bramkę zdobył Szwed Gustav Forsling.

● Były kapitan reprezentacji Anglii w rugby, Lawrence Dallaglio, zamierza sprzedać swój złoty medal za zwycięstwo w Pucharze Świata z 2003 roku z powodu problemów finansowych. 54-latek wystawił na aukcję szereg pamiątek ze swojej znakomitej kariery, w tym medale, trofea oraz czapki reprezentacyjne.

● Katarzyna Niewiadoma-Phinney podpisała dwuletni kontrakt z ekipą Lidl-Trek. Obchodząca we wtorek 32. urodziny srebrna medalistka niedawnych kolarskich mistrzostw świata, ostatnie dziewięć sezonów spędziła w drużynie Canyon/SRAM.

● Fernando Alonso przedłużył umowę z teamem Aston Martin na kolejny sezon. Brytyjski zespół, z siedzibą w Silverstone, poinformował tuż przed kolejnym wyścigiem Formuły 1, że udało mu się dojść do porozumienia z Hiszpanem w sprawie kontraktu na 2027 roku. **(HOF)**

Wieści z tenisowych kortów

Hubert Hurkacz przegrał z Hiszpanem Alejandro Davidovichem Fokiną 4:6, 6:7 (7-9) w finale tenisowego turnieju ATP w Chengdu. W tiebreaku drugiej partii Polak nie wykorzystał czterech setboli.

29-letni Wrocławianin po raz 13. wystąpił w finale imprezy ATP, poprzednio w maju zeszłego roku w Genewie. Na dziewiąty tytuł czeka od kwietnia 2024, kiedy triumfował w portugalskim Estoril.



FOT. MARCIN CHOLEWIŃSKI/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Katarzyna Kawa

Katarzyna Kawa przegrała z Ukrainką Darią Snihur 6:3, 4:6, 5:7 w I rundzie turnieju WTA 1000 na twardych kortach w Pekinie. Daniił Miedwiediew pokonał Andrieja Rublowa 7:5, 6:4 w finale turnieju ATP w chińskim Hangzhou.

Było to ich 11. spotkanie, a Miedwiediew poprawił bilans na 9-2 i jednocześnie wywalczył 24. tytuł w karierze. Rublow ma na koncie 18 turniejowych zwycięstw. **(HOF)**



FOT. IMAGO/PETER DE VOECHT/IMAGO SPORT AND NEWS/EAST NEWS

Katarzyna Niewiadoma-Phinney i Demi Vollering (Holandia) z medalami mistrzostw świata.

eprasa.pl c76e3afded

16

1.10.2026

Wschód Słońca: 6.42 **Zachód Słońca:** 18.21
Imieniny: Danuta, Remigiusz, Teresa, Julia, Jan, Roman, Ariel, Krescenty, Cieszysław.

Dzisiaj maks. 19°C min. 7°C

Jutro maks. 22°C min. 6°C

● **BARAN (21.03-19.04)**
Czwartek przyniesie przypływ energii i chęć działania. Nie odkładaj ważnych decyzji, bo intuicja dobrze wskaże kierunek.

● **BYK (20.04–20.05)**
Spokojne podejście do codziennych spraw pozwoli uniknąć nieporozumień. Ktoś doceni twoją rzetelność. W uczuciach postaw na szczerość i otwartą rozmowę.

● **BLIŹNIĘTA (21.05–20.06)**
Przed tobą dzień pełen kontaktów i ciekawych wiadomości. Możesz usłyszeć propozycję wartą uwagi. Unikaj jednak składania obietnic pod wpływem chwili.

● **RAK (21.06–22.07)**
Warto skupić się na własnych potrzebach, zamiast zadowalać wszystkich wokół. W pracy przyda się cierpliwość.

● **LEW (23.07–22.08)**
Twoja pewność siebie przyciągnie ludzi i otworzy nowe możliwości. Nie bój się zabrać głosu w ważnej sprawie.

● **PANNA (23.08–22.09)**
Dobra organizacja pozwoli ci zamknąć kilka zaległych tematów. Nie przejmuj się drobiazgami, których nie możesz zmienić. Wieczorem zadbaj o relaks.

● **WAGA (23.09–22.10)**
Czwartek sprzyja porozumieniu i budowaniu dobrych relacji. Jeśli od dawna odkładałeś ważną rozmowę, dziś łatwiej znajdziesz właściwe słowa i argumenty.

● **SKORPION (23.10–21.11)**
Nie wszystko będzie przebiegało zgodnie z planem, ale zachowasz kontrolę nad sytuacją. Zaufaj doświadczeniu.

● **STRZELEC (22.11–21.12)**
Poczujesz potrzebę zmian i nowych doświadczeń. Korzystaj z okazji do nauki oraz poznawania inspirujących ludzi.

● **KOZIOROŻEC (22.12–19.01)**
Konsekwencja przyniesie efekty szybciej, niż się spodziewasz. Warto dopracować szczegóły ważnego projektu. W sprawach osobistych unikaj pośpiechu.

● **WODNIK (20.01–18.02)**
Dzień przyniesie kilka nieoczekiwanych sytuacji. Otwartość na nowe pomysły pomoże ci dostrzec interesujące możliwości.

● **RYBY (19.02–20.03)**
Intuicja będzie twoim najlepszym doradcą. Nie ignoruj sygnałów, które wysyła ci otoczenie. Wieczór sprzyja twórczym zajęciom i wyciszeniu.

KALENDARIUM



● Dzisiaj 40 lat kończy Natalia Rybicka, aktorka filmowa i teatralna. Urodziny mają też satyryk Marcin Daniec (69.), André Rieu, holenderski skrzypek, kompozytor i dyrygent, założyciel Johann Strauss Orchestra (77.) oraz Randy Quaid, amerykański aktor (76.).

● 1906 – pierwsza łódzka szkoła może nauczać w języku polskim, choć nie wszystkie przedmioty.

● 1924 – wycofano konne karetki w łódzkim pogotowiu.

● 1926 – uruchomiono połączenie lotnicze z Łodzi do Warszawy.

● 1932 – zmarł inżynier Stefan Skrzywan, dzięki niemu z centrum Łodzi zniknęły ścieki.

W APARACIE

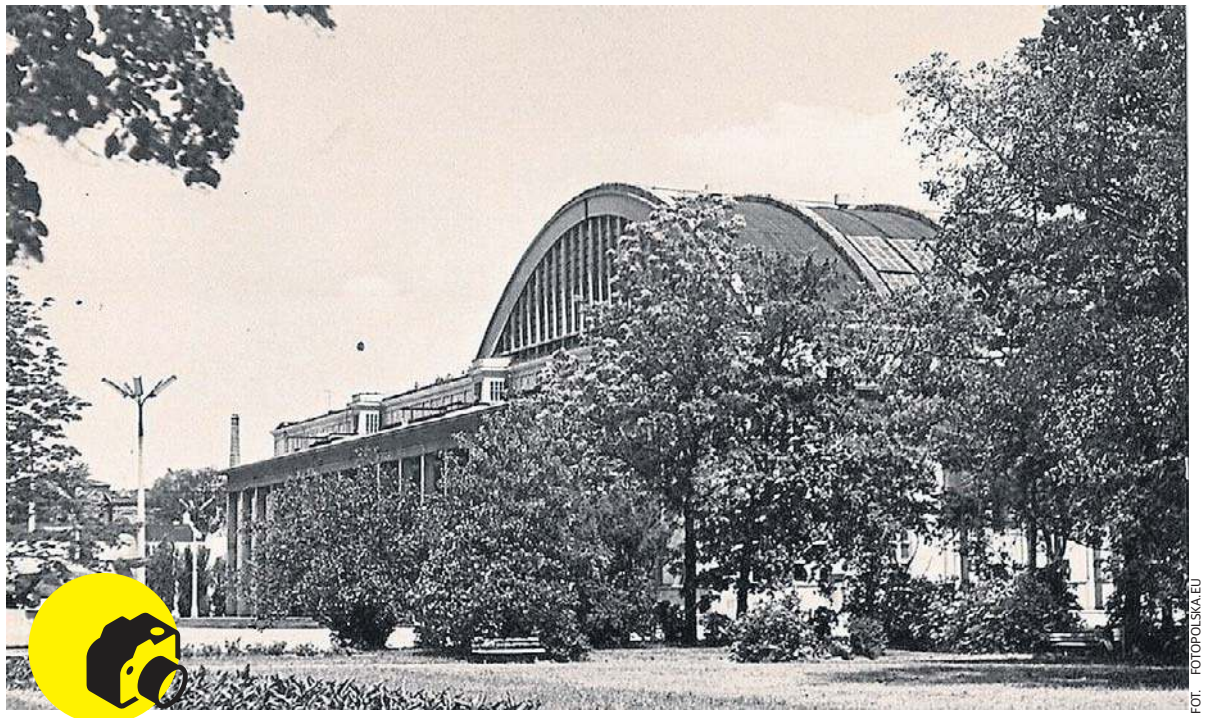

FOT. FOTOPOLSKA.EU

● **1 października 1957 roku** oddano do użytku Łódzką Halę Sportową. Hala została wyposażona w jedno z pierwszych w Polsce sztucznych lodowisk. W inauguracyjnym meczu na lodowisku rozegranym pod koniec grudnia 1957 Legia Warszawa pokonała Spartaka Moskwa 4:2, a spotkanie obejrzało 8 tys. widzów. Tu też odbyła się m.in. premiera „Krzyżaków" w reż. Aleksandra Forda.

KRZYŻÓWKA

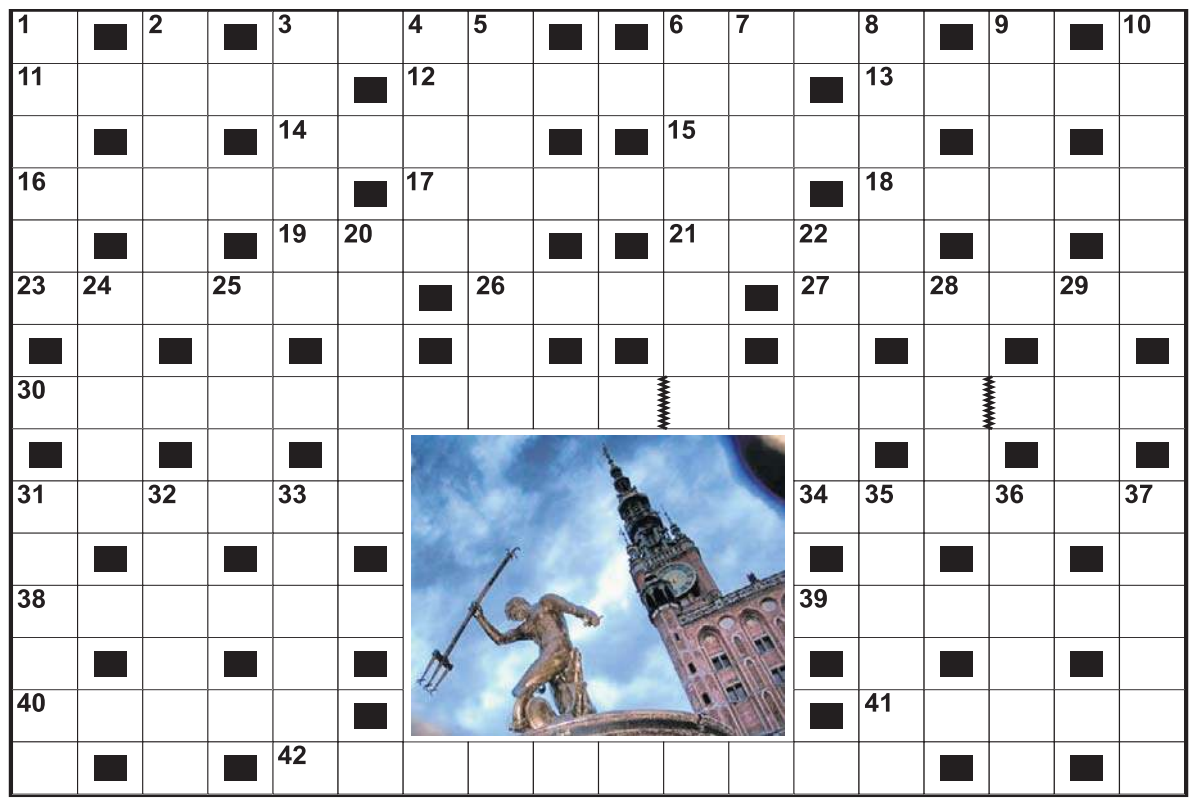

Poziomo:
3) damasceńska lub nierdzewna,
6) szkodnik, burzyciel,
11) element pocisku,
12) łowca bezpańskich psów,
13) twórca filmu, powieści,
14) metal o symbolu Nb,
15) znak, przepowiednia,
16) system rządów w dawnej Rosji,
17) weekendowy dzień,
18) dawna broń podobna do siekiery,
19) polski pies myśliwski,
21) Lipińska z kabaretu, Bołądź ze sceny,
23) imię Stachury, autora „Siekierezady",
26) gaz w powietrzu,
27) łuk architektoniczny wsparty na filarach,
30) film na podstawie powieści Kornela Makuszyńskiego,
31) szkodnik kuchenny,
34) Krzysztof, reżyser filmu „Dług",
38) czarny koń,
39) dżinsowe spodnie,
40) dziwna, niesamowita istota,
41) źródło lecznicze,
42) woda spływająca rynną.

Pionowo:
1) podziemny pęd krzewu,
2) wyspa na rzece,
3) Irena, wykonawczyni przeboju „Embarras",
4) model Seata,
5) przeprowadza analizy chemiczne,
6) pierwszy model auta,
7) potocznie o pieniądzach,
8) złoto Bałtyku,
9) wiązanie wzdłuż kadłuba statku,
10) trawiasty obszar z bizonami,
20) miasto z fontanną Neptuna i Dworem Artusa,
22) naczynie kuchenne,
24) opieka prawna,
25) dźwiga na barkach sklepienie niebieskie,
28) duża łódź rzeczna do przewozu piasku, żwiru,
29) dostarczanie towaru do sklepu,
31) służy do impregnacji drewna,
32) hodowla roślin,
33) nielogiczny pomysł, nonsens,
35) wielka gromada ludzi,
36) postacie z horrorów,
37) wydanie powieści drukiem.

PRZYSŁOWIA NA DZIŚ

Gdy październik mroźny, to nie będzie styczeń groźny.

Gdy w październiku ciepło chadza, w lutym mrozy naprowadza.

eprasa.pl c76e3afded